

Błażej Adamczyk

LEOPOLD ZARZECKI

/działacz narodowy z Biertułów i związane z nim
środowisko patriotyczne/

Radlin 2016

Radlińskie Towarzystwo Kulturalne

Projekt okładki

Małgorzata Pyszny – Marković, Jadwiga Pietrek

Redakcja merytoryczna i techniczna

Eryk Holona

Grafika, skład

Dariusz Holona

Korekta

Barbara Branny

Publikacja została przygotowana w ramach realizacji zadania publicznego Kultura i ochrona dziedzictwa kulturowego „Twoi Antenaci” przez Radlińskie Towarzystwo Kulturalne, sfinansowana przez miasto Radlin.

ISBN 978-83-944932-0-2

Drukarnia Legis Grzegorz Lisiecki. Wodzisław Śląski.

Nakład 300 egz.

„... Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości ...”

(Józef Piłsudski)

Wstęp

Rydyna (Ryjdyna), Babigóra, Jasienicz, Szyroko Miedza, Frajgut, Kachlowiec – to miejscowe nazwy terenów położonych w północno-zachodniej części dawnych Biertułów, obecnego Radlina. Zabudowę tego terenu stanowiły przede wszystkim malowniczo położone na wzniesieniach wolnostojące rodzinne domy. Niektóre z nich istnieją nadal i są zamieszkane przez potomków biertułowskich rodzin. W nielicznych dziś domach mieszkańcy wspominają *jak to „pierwej”* bywało, wracają pamięcią do zdarzeń związanych z pracą w kopalniach „Hoym” czy „Reden”, często przywołują postaci, które szczególnie wyróżniały się w lokalnym środowisku. chłopo-górników. Jest wśród nich właściciel folwarku na Frajgucie Wiszerowski (Wischeropp), Edward Musiolik, do którego należał później położony w tym samym miejscu tzw. „Paryż” z zabudowaniami, w których mieściły się Urząd Gminy oraz gospoda. Jest starka Kachlina, która pisała sztuki teatralne dla polskich, amatorskich zespołów teatralnych. Szyła krakowskie i śląskie stroje ludowe, a z własnych wypieków potrafiła zbudować piernikowe

sceny popularnych bajek. Mistrz stolarski Czechaczek, kołodziej Samborski, Hercer – właściciel cegielni, wędrowny księgarz Ignacy Buła z sąsiednich Rydułtów, masarz Paul Melzer i wielu innych.

Szczególne miejsce w tych rodzinnych przekazach zajmuje osoba Leopolda Zarzeckiego, górnika, emeryta, który po powrocie z Westfalii zamieszkał z liczną rodziną w zbudowanym przez siebie domku opodal kopalni „Reden” w Biertułtowach, nazywanego „kuźnią polskości”. Postać tego zasłużonego dla sprawy polskiej Ślązaka pojawiała się często w rozmowach moich rodziców, gdyż mieszkający w bezpośrednim sąsiedztwie Zarzeckiego mój ojciec był świadkiem jego działalności, dziadek ze strony mojej matki, często bywał w domu swojego przyjaciela Leopolda, by wspólnie „wykuwać Polskę”.

W oparciu o incydentalne, odbierane czasem mimochodem wiadomości, była to dla mnie, dziecka a potem młodzieńca, postać dość tajemnicza. Obecnie w jakiejś mierze zapomniana, a warta przypomnienia i zachowania w pamięci pokoleń radlinian. Gromadzone przez wiele lat dane źródłowe, dokumenty oraz relacje pozwoliły mi w tym prostym górniku dostrzec człowieka, który przebogatą aktywność społeczną ukierunkował na walkę o przynależność Śląska do niepodległego państwa polskiego i który swoim bogatym życiorysem mógłby obdzielić kilku zasłużonych Polaków.

W 1999 roku wystąpiłem do władz Radlina z propozycją nadania parkowi przy ulicy Rogozina imienia Leopolda Zarzeckiego, bowiem w okresie międzywojennym istniał tam plac im. Leopolda Zarzeckiego. Rada Miejska w Radlinie w uchwale nr XVI/135/99 uwzględniła tę propozycję.

Rewitalizacja kapliczki Zarzeckiego w 2013 roku przyczyniła się do „odkrycia” na nowo jego postaci i sprawiła, że odżyła ona ponownie we wspomnieniach radlinian. Znając moje zainteresowania przeszłością Radlina wielu mieszkańców zwracało się do mnie wtedy z prośbą o uzupełnienie swoich wiadomości. Wierzę, że niniejsza publikacja poświęcona postaci Leopolda Zarzeckiego może do tego się przyczynić mimo braków jakie w niej mogą się w niej znaleźć, stanowić będzie wartościowy materiał nie tylko dla zainteresowanych dokonaniem tych, którzy coś potrafili kiedyś zrobić i uczyć cenić tych, ale nauczy również cenić tych, którzy potrafią coś zrobić dziś.

Pragnę serdecznie podziękować tym wszystkim, bez których udziału nie powstałoby to opracowanie. Słowa podziękowania składałam paniom Danucie Rudek i Henryce Prusakowskiej, które inspirowane rodzinnymi wspomnieniami o Leopoldzie Zarzeckim, bezinteresownie doprowadziły do tego, że rękopis ukazał się w formie zapisu komputerowego, co w znacznym stopniu ułatwiło dalsze procedury przygotowania publikacji do druku.

Pragnę w tym miejscu również serdecznie podziękować koleżankom i kolegom z Radlińskiego Towarzystwa Kulturalnego: Małgorzacie Pyszny-Marković za przygotowanie projektu okładki, Barbarze Branny za korektę i wyeliminowanie błędów językowych, Erykowi Holona za adiustację oraz wprowadzone uzupełnienia merytoryczne, Lechowi Żałoba za pomoc techniczną w przygotowaniu tekstu, Dariuszowi Holona za wykonanie składu publikacji, obróbkę materiałów graficznych, przygotowanie całości do druku zgodnie z wymaganiami edycyjnymi. Dziękuję również wszystkim za dostarczone zdjęcia oraz inne materiały źródłowe, zgodę na relacje i wywiady. Wszystkim, którzy mieli dla mnie cierpliwość i wyrozumiałość, tym samym przyczynili się do tego, że mogła ukazać się niniejsza publikacja.

Błażej Adamczyk

LEOPOLD ZARZECKI I JEGO RODZINA

Leopold Zarzecki urodził się 14 listopada 1855 roku w Gołkowicach, gdzie spędził dzieciństwo. Jego rodzice - Józefa i Franciszek - byli rolnikami. Już od bardzo młodych lat związał się z zawodem górnika pracując w zaolziańskich kopalniach w Orłowej, Dąbrowie oraz Karwinie. W wieku 20 lat (w 1875 roku), jak wielu młodych Ślązaków wyjechał do Westfalii, gdzie były lepsze warunki pracy i zarobki, zaś Polacy korzystali z większej swobody. Osiadł w Bottropie. Pracując w tamtejszych kopalniach „Prosper I” i „Prosper II” brał udział w różnorodnych formach życia narodowego Polonii westfalskiej. Emigranci z gnębionego germanizacją Śląska mogli tam swobodnie zrzeszać się i rozwijać życie kulturalne. Mieli polskie chóry i kółka teatralne, odbywały się polskie nabożeństwa, posiadali polskie gazety i własne związki zawodowe, działały koła „Sokoła” i „Eleusis”. Uczestnicząc aktywnie w życiu społecznym Ślązaków na uchodźctwie Zarzecki utrzymywał kontakty korespondencyjne z „Westfalokami”, którzy wrócili w rodzinne strony. Doceniając rolę jaką w zachowaniu języka ojczystego odgrywa polskie słowo drukowane, przesyłał swoje artykuły do „Katolika” i „Nowin Raciborskich”, w których między innymi gorąco zachęcał do czytania polskich gazet oraz dobrych, pożytecznych książek. Do ciekawostek należy zaliczyć fakt, że użyte przez niego niektóre sformułowania były przez redakcję uważane

jako zbyt śmiałe, wręcz radykalne. Zastępowano je innymi zwrotami. Na przykład „Polacy Górnoślązacy” zastąpiono słowem „katolicy”, a zwrot „Królowo Korony Polskiej” zmieniono na „Królowo Nasza”. Poprzez informacje zamieszczane w „Katoliku”, który był czytany przez polskich emigrantów w Westfalii, Zarzecki zawiadamiał o swojej działalności na obczyźnie. W egzemplarzu z dnia 15 kwietnia 1887 roku pisze:



Donoszę wszystkim rodakom tu
w Bottropie i okolicy zamieszkałym,
że otrzymałem wiele książek, i że z tego
powodu założyłem
bezpłatną czytelnię.
Kochani Bracia rodacy proszę Was,
korzystajcie z tego dobrodziejstwa.
Oświaty nam potrzeba, osobliwie tu
na obczyźnie, jeżeli chcemy pozostać
tem, czem nas Pan Bóg stworzył,
t. j. Polakami. Mieszkam u oberżysty
Schmidtza przy Kolonii Engelbert. Po
książki proszę przyjść po południu po
4. godz., wtedy jestem zawsze w domu.
Bottrop, 8. Kwieciana 1887.
Leopold Zarzecki, górnik.

Czytając pisane przez tego prostego górnika artykuły prasowe, sprawozdania z działalności Towarzystwa św. Józefa, czy obszerne listy adresowane do synów walczących na frontach I wojny światowej /aneks 1/, nasuwa się pytanie jakim był człowiekiem. Macierzystym językiem Leopolda był język polski. Jego znajomość wyniósł z domu rodzinnego, a umiejętność pisania i czytania nabył w 4. klasowej szkole ludowej, (wcześniej parafialnej) w Godowie, istniejącej w tej miejscowości już w XVIII wieku.



Obok języka polskiego, drugim nauczonym językiem w ukończonej przez niego szkole był język niemiecki, którym Zarzecki również biegle władał. Swoje „umiejętności redakcyjne” zawdzięczał przede wszystkim zamiłowaniu do czytelnictwa prasy i książek w języku

polskim, o czym świadczy wyżej wymieniony anons w „Katoliku”. Resztę życia zajęła mu ciężka praca w kopalni.

Będąc na obczyźnie poznał Leopold Zarzecki córkę górnika Martę Mura, emigranta z Biertułów, z którą zawarł związek małżeński w 1882 roku. Po kilkunastu latach pracy w trudnych warunkach pod ziemią, nabawił się choroby serca i jako inwalida powrócił w rodzinne strony. Zakupił w Biertułowach, skąd pochodziła jego żona, parcelę pod budowę domu u zbiegu obecnej ulicy Rydułtowskiej i Wiosennej, który obecnie już nie istnieje.

Zaprawiony w Westfalii do życia społecznego, Zarzecki rozwinął szeroko zakrojoną działalność, ukierunkowaną na umocnienie polskiego ducha i odrodzenie narodowe wśród mieszkańców Biertułów oraz ościennych miejscowości. Zakładał polskie organizacje religijne i robotnicze, kierował strajkami górników, uczestniczył w różnych dziedzinach życia społeczno – kulturalnego i gospodarczego.

Swoje 50. urodziny uczcił wybudowaniem na własnym polu Kapliczki Maryjnej. Jak napisał w dokumencie, który umieścił pod dachem kapliczki. Znalezione go po blisko 80 latach w czasie jej remontu.

W imię Trójcy przemajsw. !

Na cześć i na chwale Bogu,
na podziękowanie za odebranie
taski i dobrodziejstwa w kraju
i na obczyźnie, na uczenie
i uwielbienie Majsw. Maryi
Panny, na uproszenie odpuszczenia
grzechów i szczęśliwej
godzinie śmierci, ja Leopold
Zarzecki z Bierutów, ten
pomnik w roku Pańskim
1905 ^{ty} za pozwoleniem
Przewiel. ksi. Proboszcza Pawła
Bernerta z Rydułtów
wybudowałem.

Zarzeccy wychowali dwie córki, Annę i Jadwigę oraz pięciu synów. Wszyscy członkowie rodziny wspomagali ojca w działalności patriotyczno-społecznej. Dynamicznie rozwijający się polski ruch narodowy przerwała I wojna światowa. Większość aktywnych działaczy z tzw. „czelodki Zarzeckiego” została zmobilizowana i wysłana na fronty wojenne. Wśród nich znaleźli się trzej jego synowie, z których dwaj zginęli za obcą sprawę, niemieckiego kajzera:



Franciszek



Wiktor



Wilhelm

Franciszek w 1917 w Rumunii, zaś Wilhelm na froncie francuskim w 1915 roku. Natomiast Wiktor, niemiecki saper, mimo odniesionych ran przeżył wojnę. Po powrocie ożenił się z wdową po poległym bracie Franciszku, prowadząc dalej założoną przez poległego brata **polską księgarnię** i introligatornię w budynku położonym na



wodzisławskim rynku.

Brał udział w powstaniach śląskich. Zmarł w roku 1973.



Syn **Józef** poległ 2 czerwca 1920r. jako żołnierz I Pułku Strzelców Bytomskich w wojnie polsko bolszewickiej. Należy zaznaczyć, że nielegalnie przekroczył granicę i ochotniczo wstąpił do Wojska Polskiego jeszcze przed przyłączeniem Śląska do Polski.



Najmłodszy syn **Dominik** Zarzecki urodził się w roku 1898 w Biertułtowach. Kontynuował po ojcu zawód górnika. Brał udział w powstaniach śląskich. Wybudował dom w pobliżu ojcowizny, w którym obecnie mieszka jego córka Cecylia z rodzinami swoich córek.

Opisane dzieje Zarzeckich są odzwierciedleniem losów licznych śląskich rodzin, którym przypadło żyć w okresie dziejowych zawirowań przełomu XIX i XX wieku. Po zakończeniu I wojny światowej mocno schorowany 64 -letni Leopold Zarzecki nie był zdolny uczestniczyć w powstaniach o wyzwolenie ziemi rybnicko-

wodzisławskiej spod niemieckiej władzy. Zastąpili go młodzi polscy patrioci wychowani w założonych przez niego organizacjach. Natomiast brał udział w powstaniu Wojska Polskiego, które w lipcu 1922r. przejmowało powiat rybnicki. Za oddane Polsce zasługi odznaczony został „Medalem Niepodległości”, „Krzyżem Zasługi”, „Gwiazdą Śląską”. Zmarł w 1929r. w wieku 74 lat. W pogrzebie brały udział tłumy rodaków z Biertułów i ziemi rybnicko-wodzisławskiej. Spoczywa na cmentarzu w Biertułowach.

DZIAŁALNOŚĆ PATRIOTYCZNA I SPOŁECZNA LEOPOLDA ZARZECKIEGO

Kierowany ideą odrodzenia państwa polskiego, Leopold Zarzecki po osiedleniu się w Biertułtowach myśli o przygotowaniu społeczeństwa polskiego do przeciwstawienia się narastającej germanizacji. Konstytucja cesarskich Niemiec gwarantowała mniejszościom narodowym pewne uprawnienia – pozwalała w języku ojczystym wyznawać swoją wiarę i prowadzić działalność kulturalną. Te możliwości Zarzecki umiejętnie wykorzystał, organizując legalną, szeroko zakrojoną działalność kulturalno-patriotyczną w oparciu o przykościelne towarzystwa religijne. Angażował się również w działania o charakterze konspiracyjnym, organizując i mobilizując młodych Ślązaków do zrywu niepodległościowego.

ZWIĄZEK KATOLICKICH ROBOTNIKÓW POD WEZWANIEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA (TOWARZYSTWO ŚW. JÓZEFA)

W napisanym własnoręcznie przez Leopolda Zarzeckiego życiorysie (maj 1905 r.) czytamy:

Krótki mój życiorys.

Urodziłem się dnia 14^{go} Listop.
r. 1855 w Gotkowicach z
pobożnych Rodziców Franciszka
Zarzeckiego i Józefy rodz.

Watoszek.

W młodości pracowałem w
Austrii w kop. węgla w
Artowej, Dąbrowej i
Karwinie. Następnie poje-
żdżając do Westfalii, tam w
kop. węgla Prosper I i
Prosper II w Bottropie
pracowałem od roku 1875
do r. 1893. Tamże zawarłem

związek matrzemski z Martą
rodz. Mura z Biertutów w
r. 1882. Zaoszczędziwszy 1000
tal. powróciłem z Rodziną
do Ojczyzny cierpiący na
chorobę serca jako Inwalida
gorniczy. Za porozumieniem
w Bogu spocz. ks. Prob. Reseki
z Włodzisławia założyłem w
Radlinie „Związek św. Barbary”
a w Biertutówach z Przewiel.
ks. Proboszczem Bernertem
„Związek św. Józefa” którego
ustawy tutaj umieszczone.

Pisatem w Maju roku
Pańskiego 1905.

Leopold Zarzecki.

Założenie biertułtowskiego Związku św. Józefa (Heiliger Jozefsverein) nazywanego też Towarzystwem świętego Józefa lub Związkiem Katolickich Robotników pod wezwaniem św. Józefa mają swój początek w roku 1892. Przy czym jego sytuacja formalno prawna nie była uregulowana.

Za oficjalną datę jego powstania można uznać zebranie z dnia 14.01.1894 roku, na którym do Związku wpisało się 94 członków. Przewodniczącym został Leopold Zarzecki, sekretarzem Paweł Gojny, skarbnikiem Leopold Dziwoki, bibliotekarzem Józef Urbańczyk a ławnikami Emanuel Musiolik i Jakub Skaba. W tym samym roku w trakcie procedur rejestracyjnych w dokumentacji przedłożonej władzom na funkcji przewodniczącego wymieniany jest Józef Różański z Głożyn. Do zarządu należeli wtedy Wincenty Kocur z Głożyn i Wincenty Lubszczyk. Leopold Zarzecki, mając na uwadze dalekosiężne plany i wizję pracy ideowej na rzecz odrodzenia narodowego wolał pozostać w „cieniu” uwagi lokalnych władz niemieckich. W późniejszym okresie, członkami Związku, w liczbie około 200, byli głównie mężczyźni z Biertułów, Głożyn i Rydułów.



Członkowie Związku Katolickich Robotników p.w. św. Józefa w Biertułtowach oraz Towarzystwa św. Barbary w Radlinie

Głównym celem Towarzystwa było pogłębianie wiary katolickiej poprzez uczestnictwo w przejawach życia religijnego i rozwijanie działalności kulturalnej w języku polskim. Zgodnie z zatwierdzonym przez władze pruskie statutem, działalność nie mogła zawierać żadnych akcentów politycznych wymierzonych przeciwko narodowi niemieckiemu. Zarzecki dbał o to, aby wypełniane były statutowe zobowiązania członków dotyczące życia religijnego, co decydowało o pozytywnej ocenie Towarzystwa przez nadzorującego proboszcza rydułtowskiego. Uroczyscie obchodzono wspólnie święta kościelne. Członkowie pracowali przeważnie w okolicznych kopalniach, więc szczególnie czcili św. Barbarę i swojego patrona św. Józefa. Uczęszczano na nabożeństwa majowe,

wspólnie przyjmowano Komunię Świętą. W okresie Bożego Narodzenia wystawiano jasełka połączone ze śpiewaniem polskich kolęd, zaś w okresie Wielkanocy „Mękę Pańską” - wszystko w języku polskim. Wielką wagę przywiązywano do działalności kulturalno-oświatowej, mającej na celu propagowanie języka polskiego. Wystawiane polskie sztuki musiały być uprzednio przedłożone do cenzury w języku polskim i w tłumaczeniu na język niemiecki.

Już w pierwszym roku swojego formalnego istnienia członkowie Związku św. Józefa wystawili sztukę p.t. „Józef egipski i jego bracia”. Był to pierwszy spektakl teatralny oglądany przez parafian rydułtowskich w języku polskim. Ze względu na brak sali przedstawienie miało miejsce w ogrodzie Wiosny. W latach 1895-1897 Związek św. Józefa organizował przedstawienia teatralne dwa razy w roku w Biertułtowach, wystawiając co najmniej dwie sztuki. W tym też okresie „aktorzy” dawali przedstawienia w Pszowie, Rydułtowach, Radlinie i Czernicy. Dochód z przedstawień był przekazywany na ufundowanie ołtarza w nowo budowanym kościele w Rydułtowach.

Repertuar wystawianych sztuk nie zawierał autorów ogólnopolskich (Anczyca, Chociszewskiego, Żółkowskiego), chociaż i takie się zdarzały. Przeważały w nim zabawne komedyjki nieznanych autorów, takie jak: „Pasibrzuch na kuracji”, „Dziewięćiorakie rzemiosło”, „Golibroda francuski”, „Przyszła kryśka na Matyska”, „Szewc Kościnnoga”, „Włoskie sieroty czyli Ali zdrajca i zaprzaniec wiary chrześcijańskiej”. Największym jednak powodzeniem cieszyły się sztuki Piotra Kołodzieja z Siemianowic.

W Pszowie po raz pierwszy usłyszano słowo polskie ze sceny 2.01.1896 roku za sprawą koła teatralnego

Towarzystwa św. Józefa, wystawiło dwie sztuki: Piotra Kołodzieja „Pocziwy młynarz” i „Wycużnik”.

O ogromnym wysiłku Związku w zakresie teatru amatorskiego świadczyć może liczba 20 sztuk wystawionych na przestrzeni lat 1894 – 1900 oraz 1904 – 1905. Związek św. Józefa organizował przedstawienia bez przerwy do wybuchu I wojny światowej. Urządzano też wieczornice i zabawy karnawałowe.

Najbardziej miarodajną informacją o działalności Towarzystwa św. Józefa jest artykuł z „Katolika” z dn. 9 marca 1897 r. / aneks 2/

Nadzór kościelny nad Towarzystwem z urzędu sprawował proboszcz parafii rydułtowskiej, do której należały wtedy Biertułowcy. W latach 1893-1916 ks. Paweł Bernert, następnie ks. Fryderyk Hassa w okresie 1916-1921. Proboszczowie ci nie kontrolowali zebrania Towarzystwa i nie ingerowali w jego działalność, która odbywała się w sąsiedniej miejscowości. Wobec tego faktu zaprawionemu w działalności narodowej Zarzeckiemu udawało się umiejętnie omijać statutowe zakazy. Zabronione akcenty narodowe i polityczne przemycano w treściach wygłaszanych prelekcji na zebraniach Towarzystwa organizowanych w **sali gospody Karola Grodonia** w Biertułowach *(obecnie w tym miejscu stoi duży blok mieszkalny u zbiegu ulic Cmentarnej i Rogozina)*.

Wygłaszał je sam Zarzecki, który był doskonałym mówcą, człowiekiem czytany i dobrze zorientowanym w problemach politycznych. Na zebrania sprowadzał czołowych polskich działaczy narodowych ziemi rybnicko-wodzisławskiej m.in. adwokata Mariana Różańskiego, lekarza Feliksa Białego, aptekarza Bonifacego Bałdygę,

drogerzystę Józefa Michalskiego. Szczególnie bliskie kontakty utrzymywał z młodszym od siebie o 28 lat Maksymilianem Basistą, który w 1910r. założył w Rybniku polską księgarnię i stał się jednym z najbardziej aktywnych działaczy narodowych w naszym regionie. Popularnością cieszyły się organizowane przez Towarzystwo wycieczki do Krakowa, które oprowadzał jako przewodnik M. Basista.



Grodoniowiec

W 1907 i 1912 roku podczas wyborów do Parlamentu Rzeszy. Leopold Zarzecki pełnił funkcję przewodniczącego Filii Polskiego Komitetu Wyborczego w Rybniku, obejmującego okręg pszczyńsko-rybnicki, Polacy odnieśli w nich zwycięstwo nad kandydatami niemieckiej partii „Centrum” i Stronnictwem Rzeszy. Przyczyniła się do tego również agitacja prowadzona przez działaczy narodowych skupionych wokół Zarzeckiego, z czego zdawały sobie sprawę niemieckie władze.

Ważnym wydarzeniem było utworzenie przez Związek w 1898 roku pierwszej w Biertułtowach wypożyczalni polskich książek, które przywożono z Krakowa lub otrzymywano jako dar od Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Biblioteka mieściła się w domu Zarzeckich. Jako bibliotekarz wymieniany jest Wincenty Kolar. Oprócz członków Towarzystwa św. Józefa z bezpłatnego wypożyczania książek korzystali również inni mieszkańcy Biertułtów. Rozwijającą się z dużym rozmachem działalność została zahamowana wybuchem I wojny światowej. Duża część członków Związku, przede wszystkim poborowych, powołano do służby wojskowej, zaś odbywający ją oraz rezerwiści, których zmobilizowano, zostali wysłani na front. Ci, którzy powrócili z wojny podjęli na nowo przerwana działalność narodową ukierunkowaną na przyłączenie ziemi śląskiej do powstałej w 1918r. niepodległej Polski.

TOWARZYSTWO ŚWIĘTEJ BARBARY W RADLINIE

Po założeniu Towarzystwa św. Józefa w Biertułtowach, Leopold Zarzecki przy pomocy mieszkającego w Radlinie górnika Alojzego Swobody, utworzył analogiczne Towarzystwo św. Barbary w oparciu o tamtejszy kościół. Spotkanie organizacyjne odbyło się w październiku 1893r.

Z dokumentów wynika, że rejestracja nowego Związku nastąpiła w 1894 roku. Liczył on wtedy około 100 członków. Przewodniczącym został Alojzy Swoboda, który z wybranymi do zarządu –Brachmańskim i Mandryszem - kierował organizacją nazwaną

też Związkiem Katolickich Robotników pod wezwaniem św. Barbary w Radlinie Dolnym i Górnym. Członkami jej byli również górnicy z Kopalni „Emma”, Obszar i Głożyn, gdyż rejony te należały do kościoła filialnego w Radlinie. Miejszem spotkań była gospoda Schweitzera (obecny skład materiałów budowlanych w Radlinie – dzielnicy Wodzisławia Śl.). Początkowo Towarzystwo działało prężnie dzięki pomocy Leopolda Zarzeckiego i umiejętnościom organizacyjnym A. Swobody, który był w Radlinie osobą popularną, gdyż pisywał ludziom wnioski do urzędów i udzielał porad prawnych w sprawach majątkowych. Angażowanie się w działalność związkową licznych aktywnych Polaków ułatwiał fakt, że opiekunem Towarzystwa został proboszcz z Jedłownika, Polak, ks. Henryk Ring (kościół w Radlinie był wówczas filią kościoła parafialnego w Wodzisławiu, do której należał również kościół filialny w Jedłowniku). Już w 1895r. poświęcono ufundowany sztandar, a niemieckie władze świeckie zatwierdziły fachowo napisany i przetłumaczony na język niemiecki przez ks. Henryka Ringa statut („Statuten des katholischen Sankt Barbara – Vereins zu Radlin”). Dla lepszego zrozumienia warunków w jakich przyszło działać tej jedynej wówczas polskiej organizacji w Radlinie, przytoczmy kilka wybranych statutowych sformułowań:

§1. Cel związku. Związek św. Barbary zamierza pomiędzy rolnikami i górnikami rozszerzać ducha porządku i dobrych obyczajów i bronić ich przed niebezpieczeństwami

i wykroczeniami przeciw moralności. Polityczne dążności są zupełnie wykluczone.

§2. Środki do tego celu. Aby zamierzony cel osiągnąć członkowie zobowiązują się:

- *Święcenie nakazanych niedziel i świąt i uczęszczanie na nabożeństwa (...).*
- *Wszelkie styczności z socjaldemokratycznymi robotnikami i łączenie się z nimi i ich związków zupełnie unikać (...).*
- *Obowiązują się członkowie każde rano jeden „Ojcie nasz” odmawiać na chwałę św. Barbary.*
- *Raz w roku wspólną Świętą Komunię przyjmować jako też w publicznych kościelnych procesjach wedle możliwości brać udział (...).*

Dalsze paragrafy określały inne obowiązki religijne, prawa członków, skład zarządu i sposób rozwiązania Towarzystwa.

Dnia 10.12.1895r. Statut uzyskał policyjną aprobatę potwierdzoną przez naczelnika urzędu Kotullę.

Oprócz zalecanych przez Statut praktyk religijnych Towarzystwo rozwinęło szeroko prowadzoną w języku polskim działalność kulturalną. M. in. w styczniu 1894 roku członkowie Związku na sali Nogłego wystawili sztukę Jurczyka „Maciek doktorem”. Aplauz publiczności zmotywował „aktorów”, którzy w tym samym roku zorganizowali następne przedstawienia, wystawiając dwie sztuki Anczyca: „Gorzałkę” i „Błazka opętanego” oraz trzecią P. Kołodzieja „Pan fabrykant mioteł”.

W następnym roku wystawili dramat Schmida „Ida hrabina Toggenburga”.

W okresie Bożego Narodzenia odgrywano jasełka, a przed Świątami Wielkanocnymi śpiewano w kościele pasje i wystawiano sztuki tematycznie nawiązujące do Męki Pańskiej. W Radlinie ze swoimi przedstawieniami występowało też gościnnie Towarzystwo św. Józefa z Biertułów. Na zebraniach śpiewano polskie pieśni ludowe i patriotyczne. Taka działalność zyskała aprobatę społeczeństwa Radlina, gdyż oprócz zabaw weselnych innej rozrywki na wsi wówczas nie było. Natomiast władze niemieckie dostrzegły w tej działalności skuteczną zaporę przeszkadzającą prowadzonej akcji germanizacyjnej. Najpierw uderzono w samego przewodniczącego A. Swobodę. W kopalni „Emma” został przesunięty do słabo płatnej pracy. Zakazano właścicielom gospód udostępniania sal na przedstawienia i zebrania w języku polskim. Zniechęcony tymi szykanami, Swoboda zrezygnował z dalszego kierowania Towarzystwem i wyjechał w 1896 roku do Westfalii, gdzie przebywał do roku 1902.

Z dniem 1.04.1904 roku staje się prawomocnym rozporządzenie o powołaniu samodzielnej parafii w Radlinie. Opiekunem Towarzystwa został jej proboszcz, sympatyzujący z Niemcami ks. Paweł Bojdoł, który zamierzał włączyć Towarzystwo św. Barbary do powstałego w 1905 r. niemieckiego Związku Rolników. W tym samym okresie zintensyfikował swoją działalność istniejący w Radlinie od 1896r. Niemiecki Związek Wojaków. Dla polskiej organizacji powstała niekorzystna sytuacja, która wpłynęła na znaczne ograniczenie jej działalności. Kontynuowano tylko religijne formy aktywności.

Leopoldowi Zarzeckiemu udało się namówić A. Swobodę by powtórnie objął przewodnictwo Towarzystwa. W przekonaniu, że polskość w Radlinie jest zagrożona, członkowie Związku św. Barbary do jego nazwy dodali imię patrona rolników św. Izydora, pozyskując ich dla sprawy narodowej. W oparciu o doświadczenia biertułtowskiego Towarzystwa św. Józefa ćwiczone i wystawiano polskie sztuki teatralne. Choć nie zawsze się to udawało. Na przykład w 1909 roku amtowny obwodu radlińskiego zakazał odegrania sztuki P. Kołodzieja „Obieżysasi”, która jakoby miała treści podburzające ludność do nienawiści wobec państwa pruskiego. A. Swoboda przy pomocy gry na harmonii uczył w swoim domu śpiewu polskich pieśni patriotycznych. Urządzano wycieczki do Krakowa i Częstochowy. Zorganizowano wypożyczalnię polskich książek. Na spotkaniach w domu Swobody, oprócz nauki śpiewu, czytano polskie książki historyczne. Prenumerowano polską prasę – „Katolika” i „Nowiny Raciborskie”- która krążyła wśród mieszkańców Radlina, będąc wielokrotnie czytana. W 1904r. ufundowano nowy sztandar z wizerunkiem św. Barbary i św. Izydora.

Do napiętej sytuacji doszło w okresie poprzedzającym wybory 1912 roku do Parlamentu Pruskiego. Towarzystwo św. Barbary i św. Izydora agitowało za kandydatami na posłów z ramienia Filii Polskiego Komitetu Wyborczego na okręg pszczyńsko-rybnicki w Rybniku, któremu przewodził Leopold Zarzecki, uznawany za jednego z głównych polskich agitatorów. Towarzystwu odmawiano udostępniania sal dla odbywania zebrań. Z tego samego powodu po trzech miesiącach rozpadł się założony w styczniu 1912 roku przez Józefa Różańskiego, chór mieszany „Wanda”. W tej sytuacji

Leopold Zarzecki namówił do przejęcia Towarzystwa, jednego ze swych najbardziej doświadczonych współpracowników – Jana Radeckiego z Głożyn. Nowego prezesa od samego początku szykanowano, a powodem był brak natychmiastowego zgłoszenia składu nowego zarządu Towarzystwa w Starostwie rybnickim. Wytoczono mu proces sądowy w Raciborzu, zarzucając równocześnie prowadzenie związku politycznego, mającego na celu obronę polskich interesów narodowych. Został skazany na 20 marek grzywny i poniesienie kosztów procesu sądowego. Radecki, nie zważając na stawiane mu przeszkody, kontynuował działalność patriotyczną Towarzystwa. Działalność tę zahamowała I wojna światowa. Znaczna część członków została wcielona do niemieckiej armii. Po zakończeniu wojny, członkowie Towarzystwa rozpoczęli energiczne działania w kierunku przyłączenia ziemi śląskiej do powstałego w 1918 roku państwa polskiego.

Alojzy Swoboda przy udziale księdza proboszcza Jana Ruty, świadom tego, że radlinianie kochają polską pieśń kościelną jak też swojską ludową, doprowadził do zwołania 6 stycznia 1919r. zebrania, na którym uchwalono powstanie Towarzystwa Śpiewu „Jadwiga”. Sam Swoboda został tymczasowym dyrygentem. Po 4 miesiącach udało mu się pozyskać na to stanowisko znakomitego muzyka B. Koniecznego. Zarząd chóru stanowili wyłącznie radlińscy górnicy: W. Ratajczak – prezes, J. Sikora – zastępca prezesa, M. Konieczny – sekretarz, J. Brachmański – skarbnik. Przy chórze powstała sekcja teatralna, która już w grudniu 1919r. wystawiła cieszącą się ogromnym powodzeniem komedię p.t. „Swaty”. Natomiast chór „Jadwiga” wystąpił podczas

uroczystości powitania Wojska Polskiego w lipcu 1922r. na rynku wodzisławskim (do dziś nadal działa i należy do najbardziej zasłużonych śląskich chórów). W tym samym czasie A. Swoboda założył w Radlinie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które prowadząc konspiracyjne ćwiczenia z bronią, przygotowywało przyszłych powstańców.

Również powracający z wojny młodzi radlinianie, po zrzućeniu niemieckich mundurów, wstępowali do tworzonych oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Jako doświadczeni żołnierze byli bardzo przydatni w działaniach bojowych. Na terenie Radlina zostały uformowane trzy kompanie powstańcze: w Obszarach pod dowództwem Augustyna Kuśki, kompanią z Radlina Górnego i Dolnego dowodził Wiktor Brachmański, zaś na czele powstańców z Głóżyn stał Augustyn Szczotok. W III powstaniu śląskim wchodziły one w skład 14. Pułku Wojsk Powstańczych, którym dowodził Józef Michalski – jeden z najbliższych współpracowników Leopolda Zarzeckiego. Kompanie radlińskie walczyły w bitwie pod Olzą, jednej z najkrwawszych w dziejach powstań śląskich.

KOŁO "ELEUSIS" W BIERTUŁTOWACH

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Wincenty Lutosławski założył w 1903r. w Krakowie patriotyczną organizację pod nazwą "Eleusis". Jej celem było uzyskanie niepodległości Polski przez odrodzenie moralne narodu polskiego. Członków obowiązywał zakaz używania alkoholu, palenia tytoniu, gry w karty i rozpusty. Program Towarzystwa zalecał m.in. gimnastykę, zachęcał

do jarskiego odżywiania, a nawet, dla "wewnętrznego oczyszczenia", co jakiś czas głodówkę. Swe poglądy na odrodzenie moralne, profesor Lutosławski głosił na utworzonym w Krakowie Seminarium Wychowania Narodu. Zalecał wyrabianie silnej woli, niezależności od ludzkich sądów, cywilnej odwagi, sprawności umysłowej i poczucia odpowiedzialności za losy narodu. Te idee szerzył również wśród uchodźstwa polskiego w Niemczech. Tam spotkał pochodzącego z Bogunic koło Rybnika 23-letniego górnika Maksymiliana Basistę, którego zabrał do Krakowa. Umożliwił mu pracę w drukarni, udział w wykładach Seminarium Wychowania Narodu i działalność w krakowskim kole "Eleusis". Basista uczęszczał też na kursy księgowości i oprowadzał wycieczki po Krakowie. Za jego pośrednictwem do Krakowa wyjechał Jan Skupień z Biertułów, któremu umożliwiono naukę gry na skrzypcach i ukończenie kursu dyrygenta chórów w krakowskim konserwatorium muzycznym, kierowanym przez wybitnego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego.

Po „pobranych naukach” Basista wraca do Rybnika. Współpracując z Leopoldem Zarzeckim staje się znanym w powiecie rybnickim działaczem narodowym wprowadzającym w życie krakowskie doświadczenia. W 1910 roku zakłada w Rybniku polską księgarnię, która odgrywała rolę ważnej placówki polskości.

Korzystając z doświadczeń i pomocy Basisty, Leopold Zarzecki organizuje w 1907r. biertułowski "Eleusis", który działa w konspiracji. Przewodniczącym koła został darzony przez Zarzeckiego największym zaufaniem Feliks Szulik z Towarzystwa św. Józefa. Z tej organizacji wywodzili się wszyscy najaktywniejsi „elsowie”:

- Franciszek Zarzecki (syn Leopolda), Jan Skupień, bracia Roman i Kasper Szulikowie z Biertułów,
- bracia Ignacy, Jan i Józef Bułowie, Ludwik Konieczny, Edward Kwiaton oraz bracia Wilhelm i Józef Połomscy wszyscy z Rydułtów,
- Jan Radecki, Izidor Baszton, Jan Skowronek z Głożyn.

„Elsowie” odbywali swe konspiracyjne spotkania w niedziele i święta w domu Leopolda Zarzeckiego lub Feliksa Szulika. Przepojone treściami patriotycznymi prelekcje wygłaszał zazwyczaj Maksymilian Basista lub Leopold Zarzecki. Byli to mówcy, którzy potrafili porwać słuchaczy do działań dla Ojczyzny. Ze względu na konspirację, wiedza o biertułowskim „Eleusisie” jest bardzo skąpa. Przytoczmy więc fragment powstańczych wspomnień jednego z najaktywniejszych „elsów” – Jana Skupnia, który ze starczej już pamięci, tak opisał swoje młodzieńcze przeżycia:

Byłem członkiem tego koła, które liczyło przy założeniu 12 młodych, mocno zaangażowanych w ruch polskim młodzieńców. Zbieraliśmy się raz w tygodniu, zmieniając miejsce schadzek, by nas władze pruskie nie nakryły. Na tych zebraniach zdobywaliśmy wszystkie umiejętności, które nam były potrzebne w agitacji na zewnątrz, dla szerzenia ducha polskiego w walce z germanizmem na Śląsku. Śpiewaliśmy i szerzyliśmy pieśń polską narodową, jak też wesołą i towarzyską. Zdobywszy jako taką wprawę, występowaliśmy na zebraniach legalnych towarzystw, na zabawach i weselach. Organizowaliśmy wycieczki poza granice Śląska, do Krakowa, Zakopanego, Wieliczki, jak i na Zaolzie. W roku 1909 zorganizowaliśmy

2-miesięczny kurs poprawnego pisania, czytania i historii polskiej, prowadzony przez nauczycielkę z Krakowa panią Zbijewską. Muszę jeszcze dodać, że w czasie letnim nasze tajne kółko łączyło swoje cotygodniowe zebrania z wycieczkami w pięknie położone okolice i lasy, gdzie nad jeziorami i strumykami czytaliśmy fragmenty utworów naszych wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i wielu innych pisarzy polskich. Przy tych wycieczkach urządzaliśmy małe ćwiczenia wojskowe...

Ówczesna młodzież miała ukończoną szkołę ludową w języku niemieckim, dlatego ważnym elementem programu biertułtowskiego "Eleusisa" była nauka poprawnego czytania i pisania po polsku. Preferowano polskie dzieła literackie i książki historyczne z biblioteki Towarzystwa św. Józefa. „Elsowie” brali udział w przygotowywaniu polskich przedstawień teatralnych jako reżyserzy, organizowali polskie zespoły śpiewacze, przygotowywali występy artystyczne na wieczornice urządzone przez Towarzystwo św. Józefa. Organizowali wycieczki do Krakowa, by poznać miejsca pamięci narodowej - Wawel, Kopiec Kościuszki.

Odważnym przedsięwzięciem było zorganizowanie w konspiracji dwumiesięcznego kursu języka polskiego i historii Polski, który poprowadziła sprowadzona nielegalnie z Krakowa nauczycielka Olga Zbijewska. Zajęcia odbywały się w domu Leopolda Zarzeckiego, w którym nauczycielka zamieszkała. Nauka dla młodzieży ze zmiany nocnej odbywała się przed południem, natomiast pracujący w dzień przychodzili na zajęcia wieczorem. Kurs udało się utrzymać w tajemnicy przed niemieckimi władzami. Dopiero po wyjeździe nauczycielki, żandarm z Biertułów

dowiedział się, że u Zarzeckiego przebywała nielegalnie osoba z zagranicy. Zaznaczyć trzeba, że inspiratorem tej akcji był wspominany już wyżej Maksymilian Basista, który sam, sposobiąc się w Krakowie do działalności narodowej utrzymywał, ściśle kontakty z działającymi w rejonie rybnickim konspiracyjnymi kołami „Eleusis”.

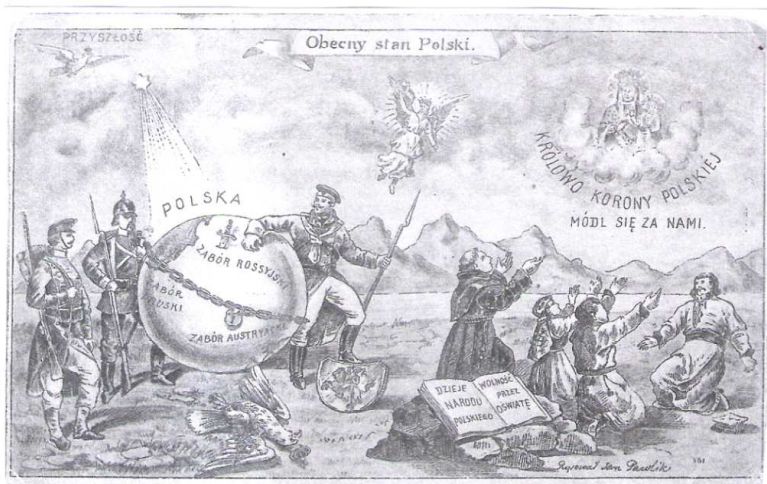


W pierwszym rzędzie od prawej: Karol Sporysz, Zbijewska (z Krakowa), Leopold Zarzecki, dalej jego żona i córki, na ziemi synowie Zarzeckich, W drugim rzędzie od lewej: Jan Kowol, Józef Połomski, Józef Michalski, Franciszek Kwiaton, Jordan, Jan Grzesista, Ignacy Buła, Wilhelm Połomski, Ludwik Konieczny, S. Wadowski (z Królestwa), Ignacy Konieczny, Jan Gawenda, Józef Buła, Kołtun (z Galicji), Jan Arios. U góry: Feliks Szulik, Józef Michalski, Franciszek Zarzecki, Jan Buła, Jan Skupień, Gawenda.

On też zorganizował przyjazd z Krakowa prelegentki kursu Olgi Zbijewskiej. Uczestnicy kursu zostali upamiętnieni na pochodzącej z 1909 roku fotografii.

W działalności biertułtowskiego „Eleusisa” mało znana jest akcja wysyłania z Krakowa na adresy mieszkańców Biertułtów i okolicznych miejscowości, polskich pocztówek patriotycznych. Ich treść ikonograficzna ukierunkowana była na budzenie i podtrzymywanie świadomości narodowej. Jako przykład może służyć rysunek jednej z takich pocztówek, wysłanej z Krakowa dn.7.8.1908r. do „Pani Francuz” (imię nieczytelne) w „Obszarach - Poczta Emma”. Przedstawia on ówczesny stan Polski : trzech obcych żołdaków pilnuje terytoriów trzech zaborów Polski skutych łańcuchem. Na ziemi leży martwy orzeł w koronie i deptany herb Litwy. Obok polska rodzina z zakonnikiem zanosi modły do Królowej Korony Polskiej. Drogę do niepodległości wskazuje zapis w księdze dziejów narodu polskiego: „Wolność przez oświatę”. Na niebie świeci już gwiazda wolności", czeka orzeł w koronie oraz anioł trzymający nagrody dla zasłużonych Polaków: wieniec laurowy i palmę zwycięstwa.

Takie patriotyczne pocztówki były wysyłane przez przygotowujących się do pracy narodowej w Krakowie biertułtowskich „elsów”, do których należeli m.in.: Jan Skupień, Franciszek Zarzecki, Feliks Szulik, Józef Połomski. Z korespondencji prowadzonej między „Elsami” wynika, że tysiące takich pocztówek przywożono też nielegalnie z Krakowa do Biertułtów. Skupieni wokół Leopolda Zarzeckiego zaufani działacze narodowi rozprowadzali je wśród członków towarzystw i polskiej ludności.



W ówczesnych warunkach krakowskie pocztówki, pełniąc rolę środka przekazu informacji, mobilizowały Ślązaków do przeciwstawienia się germanizacji, do aktywności politycznej. Mimo szerokiej i wielokierunkowej działalności patriotycznej, udało się zachować konspirację. Ostonę stanowiła przynależność „elsów” do legalnie działającego „Towarzystwa św. Józefa”. Uniknięto procesu jaki wytoczono Elsom „gliwickim” w 1905r.. Członków tamtejszego „Eleusisa” oskarżono o „zdradę stanu” i zamiar „oderwania części Śląska od Niemiec , by przyłączyć go do Polski”.

Działalność „elsów” przerwała I wojna światowa i pobór młodych do armii pruskiej. Ich przywódca Feliks Szulik zmarł w młodym wieku pod koniec wojny z powodu choroby nabytej na froncie. Ci, którzy przeżyli wojnę, podjęli w szeregach powstańczych walkę o przyłączenie Śląska do Polski.

WYCHOWANKOWIE LEOPOLDA ZARZECKIEGO W DOBIE PLEBISCYTU I POWSTAŃ ŚLĄSKICH

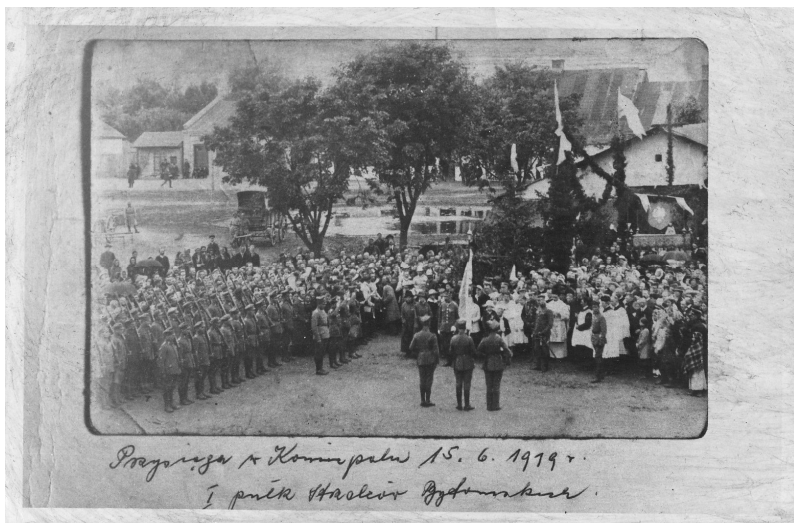
Przegrana przez Niemcy I wojna światowa i powstanie niepodległej Polski stanowiły dla wychowanków Leopolda Zarzeckiego impuls do zintensyfikowania działań o przyłączenie Śląska do Macierzy.

Najodważniejsi przekraczali nielegalnie, z narażeniem życia, nową polską granicę na Olzie i Piotrówce, zgłaszając się jako ochotnicy do utworzonego w 1919 r. w Koniecpolu pod Częstochową I Pułku Strzelców Bytomskich. Z Biertułów, Obszar, Kolonii Emma, Głóżyn oraz Radlina Dolnego i Górnego służyło w tej jednostce około 45 młodych mężczyzn. W toczonych przez pułk bojach poległo 3 biertułowian:

- Konrad Gros – zginął w potyczce granicznej z Grenzschutzem 20.08.1919r.
- Karol Szewczyk – poległ na froncie polsko-bolszewickim 17.05.1920r.
- Józef Zarzecki (najstarszy syn Leopolda Zarzeckiego) oddał życie za Polskę w bitwie z Armią Czerwoną pod Warszawą 2 czerwca 1920r.

Po udanej kontrofensywie przeciw bolszewikom Górnoszlązaków zwolniono z wojska do pracy plebiscytowej. Spośród nich wywodzili się dowódcy w III powstaniu śląskim. W I Pułku Strzelców Bytomskich powstała do dziś

śpiewana pieśń „Do Bytomskich Strzelców chłopców zaciągają”.



Przysięga żołnierzy I Pułku Strzelców Bytomskich w Koniecpolu,
dn. 15.06.1919r. W pułku tym służyło około 45 ochotników
z Biertułów i Radlina, którym udało się zbiec do Polski.
Wśród nich był syn Zarzyckiego Józef.

Spośród osób zgrupowanych wokół Leopolda Zarzeckiego ukształtowała się 19 stycznia 1919 roku. Komenda Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska na powiat rybnicki z Józefem Bułą na czele. W jej skład weszli również bracia Józef i Wilhelm Połomscy, Jan Buła, Józef Michalski, Jan Skupień, następnie dołączyli przedstawiciele ruchu patriotycznego z innych miejscowości powiatu rybnickiego. W rydułtowskim domu

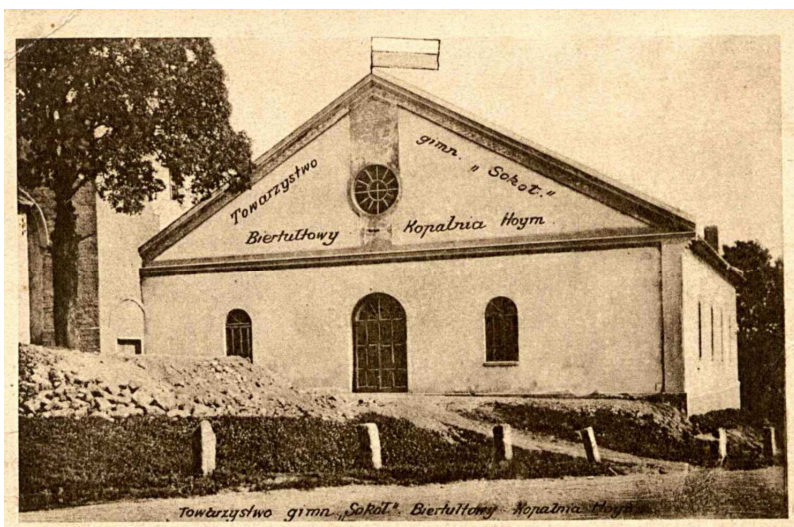
Połomskich odbyło się między innymi zebranie organizatorów POW Górnego Śląska, któremu przewodniczył Adolf Lamper z Katowic. Na jego ręce złożono wówczas przysięgą na wierną służbę dla Polski. Jan Skupień, po złożeniu przysięgi, organizuje kompanie POW w tzw. okręgu biertułowsko-radlińskim, do którego należały Biertułowy, Obszary z kolonią „Emma”, Radlin Dolny z Górnym i Głożyny. Kieruje działaniami kompanii tego okręgu w I i II powstaniu śląskim. W III powstaniu śląskim biertułowska kompania POW pod dowództwem Pawła Ochojskiego, jednego z założycieli „Sokoła”, została włączona do pułku rybnickiego. Powstańcy mieli dobre przygotowanie wojskowe – jedni z armii niemieckiej, inni z I Pułku Strzelców Bytomskich, jeszcze inni z ćwiczeń wojskowych prowadzonych w konspiracji przez miejscowe gniazdo „Sokoła”. Funkcję komendanta POW na Biertułowy pełnił Jan Skupień. Wchodzące w skład około 150 osobowej kompanii 4 plutony biertułowskie były bardzo dobrze uzbrojone. Broń przemycano przez granicę od stacjonującego w rejonie Strumienia Wojska Polskiego. Kompania biertułowska walczyła na froncie powstańczym w rejonie Markowic. Starsi wiekiem, związani ze środowiskiem patriotycznym Leopolda Zarzeckiego, zapewniali powstańcom niezbędne narzędzia i transport samochodowy z kopalni „Hoym”. Na uwagę zasługuje fakt, że kilka związanych z biertułowskim ruchem narodowym kobiet zgłosiło się do służby sanitarnej

POW. Swoim powstańcom towarzyszyły Marta Bugla i Agnieszka Bytomska - późniejsze nauczycielki oraz Otylia Gruszczyk i Helena Kozieł. Zaangażowanie społeczeństwa w powstańczych zrywach, uwieńczone powrotem do Macierzy, było „efektem dobrej polskiej” roboty prowadzonej przez polskie organizacje, które swój początek wywodziły z „czelodki Zarzeckiego”.

O tej „polskiej robocie” Towarzystwa św. Józefa mówi tajny pisemny nakaz jego inwigilacji, wydany 18 listopada 1911 roku wachmistrzowi miejscowej żandarmerii Bräureowi przez naczelnika urzędu biertułowskiego. W odpowiedzi wachmistrz policyjny stwierdził, że: *Towarzystwo św. Józefa jest już od dawna znane jako stowarzyszenie polityczne, zaś za głównych polskich agitatorów są uważani: Zarzecki, Szulik z Biertułów, Połomski z Rydułtów oraz Skupień z Wodzisławia* (mieszkał tam od 1911 roku prowadząc sklep obuwniczy, kierował 5-osobową grupą wodzisławian propagujących polskie pieśni). Jak wynika z treści korespondencji między naczelnikiem gminy w Biertułowach a miejscową policją: *Propagandę uprawia się głównie na zebraniach i imprezach Towarzystw. Tam wygłaszane są długie mowy w języku polskim i śpiewane polskie pieśni. Propaguje się też język polski jako język potoczny.*

Równolegle do działań powstańczych zakładano polskie związki i organizacje kulturalne. W styczniu 1919r. założono przy Towarzystwie św. Józefa chór mieszany. Dyrygentem został Franciszek Marszolik – późniejszy dowódca II Batalionu 5. Pułku Powstańców Śląskich w III powstaniu śląskim . W lutym 1920r. chór usamodzielniał się przyjmując nazwę Towarzystwo Śpiewu „Słowacki”. Funkcję dyrygenta objął Jan Skupień, który przed plebiscytem objeżdżał na rowerach z grupą śpiewaków gospody okolicznych miejscowości, agitując przy śpiewie patriotycznych pieśni za oddaniem głosów za Polską.

Jan Skupień został również wybrany prezesem założonego 21 marca 1920r. Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Biertułowach. Założycielami „Sokoła”, którzy potem stanowili trzon zarządu, byli również ludzie z otoczenia Leopolda Zarzeckiego: Wilhelm Połomski (przewodniczył zebraniu założycielskiemu), Ludwik Ochojski (skarbnik), Józef Różański (naczelnik i trener) i inni. Biertułowski „Sokół” spełniał podwójną rolę. Legalnie uprawiał gimnastykę, a tajnie ćwiczył obchodzenie się z bronią. Był bazą rekrutacyjną dla Polskiej Organizacji Wojskowej.



Sokolnia

Szczególną rolę w akcji propagandowo – politycznej w okresie plebiscytowym odegrały amatorskie teatry. Przy Wydziale Kulturalno-Oświatowym Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego powołano wówczas 4 stałe sceny amatorskie: „Fredro”, „Gwiazda”, „Wesołość”, „Czarny Kot”.

W odnalezionej dokumentacji (archiwaliach) komendy placu z III powstania śląskiego w Biertułtowach znajduje się pismo z pieczęcią kółka scenicznego „Gwiazda” w Biertułtowach, na której zamieszczone są po lewej stronie pięcioramiennej gwiazdy cyfra 19, a po prawej 07. Można to odczytać jako rok założenia koła scenicznego. Wzmiankowany zespół „Gwiazda” był więc amatorską grupą satyryczną z Biertułtów. Inicjatorem powstania

grupy satyrycznej (1907 roku?) był Franciszek Urbańczyk. W jej skład wchodził członkowie Związku św. Józefa, m. in. Helena Gruszka, Augustyna i Tekla Mrozek, Michał Kiermaszek oraz „westfaloki, którzy wrócili w rodzinne strony: Jan Wierzbica, Franciszek i Adolf Mandryszowie, Paweł Kłosok, Anna Święta oraz Karol Koźlik. Fakt ten potwierdza zdjęcie ze zborów rodziny Kiermaszek. **Górnośląska Trupa Teatralna „Gwiazda”** dała 130 przedstawień w powiatach: opolskim, kluczborskim, oleskim, raciborskim i rybnickim (m. in. w Biertułtowach w gospodzie Karola Grodonia).



Zespół „Gwiazda” po występie w Oleśnie (1920)

Działalność społeczna Leopolda Zarzeckiego

LEOPOLD ZARZECKI WŚRÓD PRZYWÓDCÓW GÓRNICZYCH PROTESTÓW I STRAJKÓW

Przełom XIX i XX wieku przyniósł burzliwy rozwój górnictwa w ówczesnym powiecie rybnickim. Odzwierciedlała to liczba zatrudnionych na tym terenie górników, która z 4168 w roku 1900, wzrosła do 15789 w roku 1913. Część zatrudnionych w kopalniach mieszkała wraz z rodzinami w przyzakładowych koloniach robotniczych nazywanych „familokami”, natomiast młodzi, samotni mężczyźni wynajmowali zbiorowo izby w prywatnych chałupach wiejskich lub kopalnianych dużych domach noclegowych. Przeważali jednak „chłopo-górnicy” posiadający w okolicy niewielkie gospodarstwa rolne.

Niezadowolenie robotników wzbudzały bardzo niskie zarobki, o wiele niższe niż wynagrodzenie w rejonie Bytomia i Katowic, nie mówiąc o górnikach w Westfalii. Nienawiść wzbudzał także sposób traktowania polskich robotników przez niemiecki nadzór techniczny (ordynarne wyzwiska, nakładanie kar pieniężnych, nawet bicie). Trzeba dodać, że „szychta” trwała wtedy 10 do 14 godzin, często w bardzo niskich, mokrych, niebezpiecznych pokładach. Odzwierciedleniem tego może być nazwa „Tropiciel”, nadana przez górników szybowi „Versuch”

w kopalni "Reden". Po szybie wszelki ślad zginął. Ciężki górniczy trud przypomina do dzisiaj gwarowa nazwa tego miejsca. Słane do właścicieli kopalń skargi na często nieludzkie warunki pracy, przeradzały się z czasem w zbiorowe protesty i nieskoordynowane, żywiołowe strajki górników. Powodowały najczęściej zwolnienie niepokornych z pracy. Wśród kopalń radlińsko-biertułtowskich walkę strajkową zapoczątkowali w 1890r. górnicy kop. „Emma”. Żądali skrócenia czasu pracy z 12 do 10 godzin. Pracodawca po kilkudniowym strajku przyjął warunki strajkujących, lecz podwyższył normy wydajności. To w efekcie oznaczało ponowne przedłużenie czasu pracy, gdyż górnik nie mógł opuścić stanowiska pracy, jeżeli nie wykonał zwiększonej normy produkcyjnej.

W maju 1897 r. 10-dniowy strajk w kopalniach rydułtowskich „Leo” i „Charlotta” zakończył się klęską strajkujących. Blisko 100 górników (10% zatrudnionych) porzuciło te zakłady i wyjechało w poszukiwaniu lepszych warunków pracy do Westfalii, by podjąć pracę w tamtejszych kopalniach. W tym samym czasie strajkowali górnicy kop. „Reden” protestując przeciwko wprowadzeniu płacy akordowej zamiast dniówkowej. I tu strajk zakończył się przegraną górników.

Na początku 1905r. fala strajków ogarnęła cały Górny Śląsk, w tym również wszystkie 8 kopalń powiatu rybnickiego („Charlotte”, „Anna”, „Dębieńsko”, „Emma”, „Hoym-Laura”, „Reden”, „Rymer” i „Beatenglück”).

Około 5 tysięcy górników, to jest 72% ogólnego stanu załogi tych kopalń, objął strajk w miesiącu lutym. Strajkiem kierował Związek Niemieckich Górników, do którego Polacy nie mieli zaufania. Zakończył się po 10 dniach niepowodzeniem. Za aktywny udział w akcji strajkowej zwolniono z kopalń rybnickich ponad pół tysiąca pracowników. Strajku nie przerwano w kopalni „Reden”, co spowodowało zwolnienie prawie całej ponad 300 osobowej załogi, a kopalnię zlikwidowano, przyłączając pola górnicze do kop. „Emma”. W strajkach tych uczestniczyli górnicy związani ze środowiskiem Leopolda Zarzeckiego.

W pierwszym dziesięcioleciu dominującą pozycję wśród górników okolicznych kopalń zdobyło Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP - 1902), które przywiązywało szczególną wagę do akcentów narodowych i polskiego charakteru. Uczestniczyło ono w strajkach górników w 1913r.

Po nieudanych pertraktacjach ze związkiem pracodawców, przedstawiciele Zjednoczenia Zawodowego Polskiego podpisali 21 marca 1913r. porozumienie ze Związkiem Górników w Niemczech i Związkiem Górników Chrześcijańskich o rozpoczęciu wspólnej akcji strajkowej. W przygotowaniu strajku – w podpisywaniu list strajkowych – brali udział związani z Leopoldem Zarzeckim polscy działacze narodowi m.in. Maksymilian Basista, Alojzy Prus, Teodor Wencel, Franciszek Zarzecki (najstarszy syn

Leopolda), Paweł Nieszporek i inni. O objęcie przywództwa strajkowego w okolicznych kopalniach zwrócono się do Leopolda Zarzeckiego, który z czasów pobytu w Westfalii posiadał doświadczenie w organizowaniu protestów górniczych. W imieniu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego wysłana została do Londynu petycja, w której domagano się: wprowadzenia w kopalniach 8-godzinnego dnia pracy, 14-dniowego płatnego urlopu, podniesienia płac o 15%, zalegalizowania związków zawodowych.

Dnia 19 kwietnia 1913r. rozpoczął się w kopalniach na terenie powiatu rybnickiego strajk. Pracę porzuciło 99% robotników. Władze niemieckie próbowały zastraszyć strajkujących przez wzmocnione posterunki policyjne i angażowanie łamistrajków. Kiedy strajkującym odmówiono miejsc na zorganizowanie wieców strajkowych, Leopold Zarzecki udostępnił górnikom swoje pole w pobliżu rodzinnego domu, przy obecnej ulicy Rydułtowskiej. Tłumy górników z okolicznych kopalń ściągali pieszo lub rowerami do Zarzeckiego. Wygłaszane przez działaczy strajkowych przemówienia były owacyjnie nagradzane zbiorowymi okrzykami zebranych tłumów. Emocje sięgały zenitu kiedy przemawiał Leopold Zarzecki lub Maksymilian Basista. Wiece strajkowe odbywały się w języku polskim wbrew obowiązującym przepisom, nakazującym używanie na zgromadzeniach publicznych wyłącznie języka niemieckiego. Przebieg nadzorowała żandarmeria niemiecka z tłumaczem. Wydarzenia te długo żyły

w przekazach rodzinnych sąsiadów Zarzeckiego – świadków tych wydarzeń, do których należał również ojciec autora niniejszego opracowania Rufin Adamczyk. Walka strajkowa trwała 4 tygodnie, zakończyła się ostatecznie 17 maja 1913r. Pracę przerwali pracownicy wszystkich 9 istniejących wówczas na ziemi rybnicko-wodzisławskiej kopalń. W sprawnym kierowaniu akcją strajkową znaczącą rolę odegrał Leopold Zarzecki. Rozmiary tej największej na naszym terenie batalii strajkowej w okresie poprzedzającym I wojnę światową ilustrują poniższe dane pobliskich kopalń.

**Zastawienie ilustrujące liczbę strajkujących w 1913r.
w wybranych kopalniach rybnickich**

Kopalnia	Liczebność załogi	Liczba strajkujących w dn. 28.04.1913r.
„Emma”	1596	1388
„Charlotte”	3910	1893
„Anna”	1680	1176
„Hoym-Laura”	580	286
„Rymer”	1400	1092
razem:	9166	5835

Kiedy górnicy podjęli znowu pracę, postulaty strajkowe nie zostały spełnione. Pracodawcy zgodzili się jedynie na podwyżkę zarobków o 12% i zmniejszenie dnia pracy z 10 na 9 godzin. Prowadzone akcje strajkowe przerwał wybuch I wojny światowej.

UDZIAŁ LEOPOLDA ZARZECKIEGO W STARANIACH O BUDOWĘ KOŚCIOŁA W BIERTUŁTOWACH

Biertułowianie nie posiadający własnego kościoła, przez długi okres czasu należeli do parafii rydułtowskiej. Uczestniczyli w pracach przy budowie nowego, poświęconego w 1896r. kościoła pod wezwaniem św. Jerzego w Rydułtowach.



Nowy Kościół w Biertułowach
wykonany przez architekta Affa.

Po wybudowaniu nowego kościoła w Rydułtowach, zrodziła się wśród wiernych z Biertułów idea budowy kościoła w swojej miejscowości. W ich imieniu występował Leopold Zarzecki z grupą biertułowian, wchodzącą w skład zarządu Rydułtowskiej Gminy Kościelnej. Dowiadujemy się o tym m.in. z pisma datowanego na 20 marca 1910r., które oprócz Leopolda Zarzeckiego podpisali

w następującej kolejności: Jakub Skaba, Leopold Dziwoki,

Albert Mańka, Jerzy Brachmański, Johan Lubszczyk, Jerzy Karwot, Karol Seeman.

Po rozpatrzeniu sprawy, Zarząd Gminy Kościelnej w Rydułtowach podjął decyzję w sprawie wybudowania w Biertułtowach kaplicy. Do budowy jednak nie doszło. Prawdopodobnie zakupiono zbyt małą działkę budowlaną (3601 m²). Wobec tego w 1913r. zawiązał się Zarząd Budowy Kościoła w Biertułtowach. Do nowej parafii miały być włączone Obszary, Kolonia „Emma” i Głóżyń. Na wyłączenie tych terenów z parafii radlińskiej nie zgadzał się ówczesny jej proboszcz ks. Paweł Bojdoł, postulując budowę nowego kościoła w Radlinie. Ów spór, potem udostępnienie przez Rybnickie Gwarectwo Węglowe cechowni kopalni „Emma” dla odbywania nabożeństw w niedziele i święta oraz wybuch I wojny światowej oddalił perspektywę budowy kościoła w Biertułtowach. Wobec tego Leopold Zarzecki, wraz z uprzednio już wymienioną grupą biertułtowian, do których dołączył Johan Mielimonka, zwrócił się ponownie do zarządu Rydułtowskiej Gminy Kościelnej z wnioskiem o budowę świątyni w Biertułtowach. Na posiedzeniu dn. 20.03.19020r. podjęto decyzję w sprawie budowy w Biertułtowach kościoła filialnego parafii rydułtowskiej, na koszt mieszkańców Biertułów. Niepokoje w Niemczech po przegranej I wojnie światowej i ogromna inflacja przyczyniły się do tego, że budowa kościoła nie ruszyła.

Kar. Rydułtów, dn 20. März 1910.

[...] für überlassen, ob eine Kapelle aus
einer Kirche abgebaut werden soll.

M. — J. —
Jng. Berner. Jng. Klimek. Hiltarski.
Jng. Kuba, Jarzcki.

Biertułtów dn 20 März 1920

[...] Ihre Sitzung der Kirchengemeinde und
der Kirchengemeinde ^{Vorstand} ~~Kirchengemeinde~~ sind folgende

1 Ludwig Sernecki
2 Jakob Ekaba

1 Ludwig Dziwowski

2 Albert Marinka

3 Janny Brachmannski

4 Janny Lubalskyk

5 Janny Karwott

6 Emil Seemann

Fragment listu w sprawie budowy kościoła w Biertułtowach oraz podpisy
pod protokołem z posiedzenia Zarządu Rydułtowskiej Gminy Kościelnej
z dn. 20.03.1920r.

Starania o budowę kościoła i ustanowienie parafii w Biertułtowach, inspirowane wielokrotnie przez Leopolda Zarzeckiego, zostały wznowione dopiero po powrocie w 1922r. części Górnego Śląska do Polski i utworzeniu na tych ziemiach nowej, polskiej organizacji kościelnej. W dniu 15 października 1924r. na rozprawie przedstawiciele władz kościelnych i świeckich podjęto ostateczną, pozytywną dla Biertułów decyzję mimo protestów przedstawicieli Radlina, którzy nie zgadzali się na odłączenie od swojej parafii osad : Kopalnia „Emma”, Głóżyń i Obszary i przyłączenie ich do parafii w Biertułtowach. Protokół podpisali: ks. dr E. Szramek - delegat Administracji Apostolskiej, ks. Bernacki - dziekan, ks. Palarczyk - lokalista, Leopold Zarzecki, Bytomski Józef, Brachmański Jan, Wencel Teodor, Skupień Ludwik, Gruszczyk Paweł - sołtys. Tym razem dwudziestoletnie starania Leopolda Zarzeckiego o kościół w Biertułtowach zostały uwieńczone powodzeniem. Rozpoczęta w 1926r. budowa trwała dwa lata. Choremu Zarzeckiemu było jeszcze dane uczestniczyć dnia 7.10.1928r. w poświęceniu świątyni wraz z około 5-tysięczą rzeszą wiernych.

DZIAŁALNOŚĆ LEOPOLDA ZARZECKIEGO W SPÓŁCE MELIORACYJNEJ

W latach 1894 – 1896 Herman Wischeropp (Wiszerowski) – właściciel folwarku „Freigut”- sprzedał część swoich gruntów. Położone w rejonie dworu pola nabyli wtedy : Adamczyk Johan, Mrozek August, Płaczek Johan, Heliosz Karol, Dragon Franciszek, Bugła Erwin, Ottawa Wincenty, Holona Johan. Jedną z parcel o powierzchni 1,5723 ha zakupił również Leopold Zarzecki. Nabyte grunty, podobnie jak inne ziemie biertułtowskie i radlińskie graniczące z Rydułtówami, miały ciężkie, mokre gleby, co wpływało niekorzystnie na plony. Grupa właścicieli zainteresowana osuszeniem swoich pól zorganizowała się w spółce Entwässerungsgenossenschaft in Birtultau. („Wassergenossenschaft”). Była to na terenie Biertułów pierwsza, społeczna organizacja rolnicza. Z archiwalnej dokumentacji tej spółki dowiadujemy się, że dnia 30.10.1901r. starosta rybnicki zatwierdził jej wybrany zarząd w składzie:

Reinhold Gloger dyrektor kop.“Emma” – przewodniczący,
Leopold Zarzecki i Johan Płaczek – reprezentujący członków,
Karol Seeman i Paul Heliosz – z-cy reprezentujący członków.

Dla nadania odpowiedniej rangi temu samodzielnemu społecznemu ugrupowaniu, do pełnienia funkcji przewodniczącego poproszono wtedy dyrektora kop. ”Emma” Reinholda Glogera, mimo, że ten nie posiadał

gruntów na tutejszym terenie. Natomiast bieżące sprawy spółki prowadził Leopold Zarzecki, najczęściej w towarzystwie Johana Placzka. Ich podpisy figurują na dziesiątkach dokumentów, które powstały w latach 1901 – 1921, kiedy spółka rozwijała największą aktywność.

Dla zobrazowania działań prostego górnika Leopolda Zarzeckiego w skutecznym załatwianiu licznych, skomplikowanych problemów drenarskich z władzami pruskimi różnych szczebli, niech posłuży opis jednej tylko sprawy.

W dniu 23 października 1901 roku Reinhold Gloger, Leopold Zarzecki i Johan Placzek uczestniczyli w przyjęciu przez Edwarda Hoflicha – technika rolnego, reprezentującego Królewski Urząd Melioracyjny w Opolu, ukończonych odcinków prac drenarskich. W odbiorze brał również udział przedstawiciel władz gminy i powiatu. Jak wynika z dokumentów, zdrenowano pola 15 członków spółki o powierzchni 23,8503 ha, co wykazały dokonane pomiary. Szczegółowa dokumentacja wykonanych prac podlegała kontroli i zatwierdzeniu przez przedstawicieli Urzędu Budowy Melioracji w Opolu oraz Królewskiej Komisja Melioracyjnej we Wrocławiu. Tylko ta jedna sprawa zawiera około 10 stron spisanych ręcznie gotyckim pismem dokumentów, na których istnieją pieczęcie i podpisy wysokiej rangi urzędników państwowych jak: „krajowy inspektor melioracyjny”, „asesor – radca

rządowy” i inni. Melioracja dalszych powierzchni pól wymagała analogicznej dokumentacji. Na realizowane inwestycje drenarskie spółka zaciągała kredyty gwarantowane przez Ministerstwo Gospodarki Krajowej. Terminy i kwoty rocznych rat do spłacenia rozłożone były na kilkanaście lat, dokładnie wycenione dla każdego członka i łącznie na całą spółkę. Za sprawy finansowe odpowiedzialny był ścisły, trzyosobowy zarząd spółki. W jego skład jako tzw. „pierwszy przedstawiciel” wchodził przez 20 lat (1901-1920) Leopold Zarzecki, który część swoich skromnych oszczędności zainwestował jako udziałowiec ("Rentler") w finansowanie inwestycji melioracyjnych spółki. Należy zaznaczyć, że co kilka lat odbywały się wybory nowego zarządu. Zarzecki był wybierany zazwyczaj pełną liczbą głosów mimo, że do spółki wstąpiły później znaczące w środowisku osoby, jak: Clemens Herzer – właściciel cegielni, Józef Czechaczek – mistrz stolarski, Edward Musiolik – mistrz kowalski, Arnold Fiedenstein – kupiec.

Solidnie wykonany system osuszania służył uprawiającym pola przez dziesiątki lat, dzięki dbałości o drożność sieci drenów i cieków, do których odprowadzana była woda. Dopiero po II wojnie światowej burzliwy rozwój budowy domów, sieci wodociągów, telefonów, kanalizacji i innych instalacji podziemnych doprowadził do dewastacji dorobku biertułtowskich rolników sprzed dziesiątek lat.

I. Vom 30. September 1901 beauftragte
Gauverwaltungsamt und zwar:

1. Herr Landgerichtsdirektor Glöckner in
Birtultau, als Vorsitzender,
 2. Herr Rantlaw Leopold Karzetzki } beauftragt
 3. Herr Rantlaw Johann Placzek } Birtultau
- zu 2 und 3 als Repräsentanten des
Gauverwaltungsamtes.

Ratibor, den 18. von April 1902.



Königliche Special-Commission II

Tiebel

Regierungsrath.



Oppeln, den 18. Dezember 1901.
Der Königlich Nationalen Versammlung

Fragment pisma Królewskiej Komisji we Wrocławiu zatwierdzającej
powstanie spółki odwadniającej w Birtułtowach (30.09.1901r.)
oraz osób upoważnionych do jej reprezentowania.

Przyjaciele i współpracownicy Leopolda Zarzeckiego

9 listopada 1918 roku zakończyła się trwająca 5 lat, 3 miesiące i 18 dni I wojna światowa. Z frontu nie wróciło wielu mieszkańców Biertułów i Radlina. Wśród nich byli dwaj synowie L. Zarzeckiego. Inni z jego "czelodki" zdobyte na wojnie doświadczenia żołnierskie postanowili spożytkować w działaniach prowadzących do zjednoczenia Górnego Śląska z powstałym, niepodległym państwem polskim. Wstępowali do Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POW), walczyli w trzech zrywach powstańczych Ślązaków. Po 17 latach służby wolnej Polsce, przypadło im powtórnie przeżywać wojnę światową – drugą w swoim życiu – walczyć, cierpieć w więzieniach i obozach, ginąć za Ojczyznę. Wiele osób, które nabyły szlify służenia Polsce w otoczeniu Zarzeckiego - dawni „elsowie” i robotnicy spod sztandaru św. Józefa - zasłużyło na przedstawienie ich bogatych, patriotycznych życiorysów. Ze względu na ograniczone ramy niniejszego opracowania, przytaczamy tylko zwięzłe notki biograficzne wybranych osób, z akcentem na ich związki z Leopoldem Zarzeckim i udział w powstaniach śląskich.

JAN SKUPIEŃ (1888 – 1973)

Urodził się w Biertułtowach. W wieku 16 lat podjął pracę na kopalni „Emma” . Wstąpił do prowadzonego przez Leopolda Zarzeckiego Związku Katolickich Robotników p.w. św. Józefa i grupy biertułtowskich „Elsów”. W niej poznał Maksymiliana Basistę, który namówił go na wyjazd do Krakowa. Otworzyło mu to drogę do kształcenia się w konserwatorium muzycznym prowadzonym przez Feliksa Nowowiejskiego. Występował w chórze podczas uroczystości odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem (lipiec 1910). Uczestniczył u profesora Lutosławskiego w Seminarium Wychowania Narodu. Po rocznym pobycie w Krakowie (1909-1910) wrócił w rodzinne strony. Utworzył kilkusobową grupę wokalną. Należeli do niej m.in. Franciszek Zarzecki (syn Leopolda – właściciel polskiej księgarni w Wodzisławiu) i członek biertułtowskiego „Eleussisa, wodzisławski drogerzysta Józef Michalski. Zespół występował w okolicznych gospodach, na zabawach weselnych i w polskich domach z repertuarem polskich pieśni. 18.01.1919r. Jan Skupień złożył wraz z grupą „elsów” przysięgę na polski sztandar, stając się jednym z najbardziej aktywnych członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Był członkiem rybnickiej komendy POW. Brał udział w I powstaniu śląskim kierując biertułtowskim okręgiem powstańczym. Założył w Biertułtowach gniazdo

„Sokoła”. Jako absolwent kursu plebiscytowego w Krakowie, należał do aktywnych organizatorów akcji plebiscytowej. W II i III powstaniu śląskim wchodził w skład sztabu kompanii biertułtowskiej. W niepodległej Polsce dał się poznać jako działacz „Sokoła”, ruchu śpiewaczego i wielu organizacji społecznych. Okupację przeżył ukrywając się w okolicach Kielc. Jego żona zmarła w obozie koncentracyjnym, córka Jadwiga przeżyła obóz.

JÓZEF RÓŻAŃSKI(1883 - 1944)

Urodził się w Radlinie. Dom Różańskich stał w pobliżu kopalni „Emma”. Jego ojciec był krawcem. W latach młodości wyjechał za pracę do Westfalii, gdzie pracował jako górnik. Do Radlina wrócił w roku 1905. Wstąpił do „Towarzystwa św. Józefa”. Jako doświadczony działacz narodowy Polonii westfalskiej, stał się najbliższym i najbardziej zaufanym współpracownikiem Leopolda Zarzeckiego. To jemu w 1911r. chory Zarzecki, przekazał przewodnictwo „Towarzystwa św. Józefa”. Jesienią 1914r. Józef Różański został powołany do wojska. Działalność prowadzonego przez niego Towarzystwa została przerwana. Po wojnie wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej i brał udział w I powstaniu śląskim. W 1920r. wszedł w skład zarządu założonego w Biertułtowach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” jako naczelnik. Uczestniczył w II powstaniu śląskim. Podczas III powstania

pełnił funkcję komendanta etapu na kop. „Hoym”. Po opanowaniu Rybnika oraz innych miejscowości całego powiatu w III powstaniu, na zebraniu przedstawicieli wojskowych i politycznych oraz robotniczych został mianowany na funkcję komisarza obwodowego obwodu Wielkie Rudy oraz komendanta placu w Biertułtowach. Komenda placu wykonywała zadania na rzecz aprowizacji i uzupełniania rezerw ludzkich dla pododdziałów (kompanii biertułtowskiej), była zobowiązana do kierowania całokształtem życia na swoim terenie.

W okresie międzywojennym Józef Różański pracował zawodowo na stanowisku inspektora w Towarzystwie Ubezpieczeń „Vesta” i działał społecznie w wielu organizacjach i związkach. Między innymi był przewodniczącym Polskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Radlinie. W latach 1931-1932 był komisarycznym naczelnikiem gminy Biertułtowy do czasu przyłączenia jej do gminy Radlin (16.08.1932). Jako komendant Obrony narodowej w Radlinie, kierował wraz z naczelnikiem gminy Karolem Brandysem przygotowaniem do obrony cywilnej ludności. W okresie okupacji działał w AK, ukrywał się w Strumieniu. 16.12.1944 wytropiło go gestapo i w czasie ucieczki został zastrzelony.

JÓZEF MICHALSKI (1889 – 1947)

Urodził się w Gelsenkirchen (Westfalia) dokąd wyjechali jego rodzice. Jego ojciec był górnikiem. Kiedy miał 7 lat wraz z rodzicami wrócił do Rydułtów. Jakiś czas pracował w kopalni, potem w Stargardzie na Pomorzu wyuczył się zawodu drogerzysty. Po powrocie na Śląsk założył w Wodzisławiu własną drogerię. W tym czasie zetknął się ze starszymi synami Leopolda Zarzeckiego oraz Janem Skupinem i Janem Kowolem – najaktywniejszymi członkami biertułtowskiego koła „Eleusis”. W oparciu o współpracę z Leopoldem Zarzeckim grupa ta rozwinęła jeszcze przed I wojną światową działalność narodową w Wodzisławiu. Wojnę światową przeżył jako sanitariusz. Po powrocie do Wodzisławia Józef Michalski wraz z grupą polskich patriotów i w oparciu o członków miejscowego „Sokoła”, przystąpił do szkolenia przyszłych dowódców powstańczych. Grupa ta osłaniała też wiece i uroczystości polskie. Należał do czołowych organizatorów Polskiej Organizacji Wojskowej w powiecie rybnickim. W I powstaniu pełnił funkcję szefa dowództwa odcinka południowego. W II powstaniu dowodził zwycięską akcją zdobycia Wodzisławia. W III powstaniu, już jako dowódca 14 Pułku Powstańców Śląskich (tzw. pułku wodzisławskiego), ponownie zdobył miasto. Został jednak na rynku ciężko ranny w płuco. Już po trzech tygodniach zerwał się z łóżka, by ratować zagrożony odcinek frontu nad

Olzą. W lipcu 1922 roku odznaczony orderem Virtuti Militari, uroczyście wprowadzał wojska polskie do Wodzisławia. W okresie międzywojennym był posłem do Sejmu Śląskiego. 1 września 1939r. jako dowódca baonu wodzisławskiego Ochotniczych Oddziałów Powstańczych walczył w bojach nadgranicznych. Potem przedostał się na Węgry, gdzie przeżył okupację. Po wojnie pracował w Nysie. W uznaniu jego zasług, jedna z ulic wodzisławskich nosi imię Józefa Michalskiego.

ALOJZY SWOBODA (1873 – 1942)

Urodzony w Turzy Śląskiej, z zawodu górnik. Ożenił się w 1897r. z Marianną Hetmaniok i zamieszkał w Radlinie Dolnym. Z domu rodzinnego wyniósł polskie wychowanie. Był człowiekiem prostym, lecz uzdolnionym. Pisywał ludziom wnioski do niemieckich urzędów, udzielał porad prawnych. Na przełomie lat 1893/1894 przystąpił z Leopoldem Zarzeckim do założenia w Radlinie pierwszej polskiej organizacji – Związku Katolickich Robotników pod wezwaniem św. Barbary (Stowarzyszenia św. Barbary). Jako prezes tego Stowarzyszenia, wzorując się na biertułtowskim Towarzystwie św. Józefa, starał się służyć sprawie narodowej przez pielęgnowanie polskiej mowy i obyczajów, śpiewanie polskich pieśni i przedstawianie polskich sztuk teatralnych. Działania te urozmaicał grą na harmonii. W latach 1898-1902

A. Swoboda przebywał wraz z rodziną w Westfalii w okręgu górniczym Bottropp, pracował w jednej z kopalń. Brał czynny udział w życiu Polonii westfalskiej. Po powrocie w rodzinne strony podjął na nowo działalność patriotyczną.

Dnia 18.01.1919r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. Współdziałał przy zakładaniu Towarzystwa Śpiewu „Jadwiga” i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Radlinie. Brał udział w trzech powstaniach śląskich. W okresie plebiscytu objeżdżał okoliczne miejscowości, agitując za Polską. Był przewodniczącym Komisji Plebiscytowej w Radlinie. Mieszkańcy Radlina nazywali go „Królem Polskim”, co najlepiej odzwierciedla jego patriotyczną działalność. Za zasługi został odznaczony Krzyżem Powstańczym z Gwiazdą Śląską.

BRACIA BUŁOWIE – Ignacy, Jan, Józef

W nieznaczej odległości od domu Zarzeckich, już na terenie Rydułtów, przy tej samej drodze prowadzącej z Biertułów do Rydułtów, mieszkała rodzina Bułów. Górnik Karol i jego żona Zofia mieli 7 córek i 4 synów. Stanowili jedną z najbardziej polskich rodzin w Rydułtowach. Synowie Ignacy, Jan i Józef należeli do grupy patriotycznej młodzieży, skupionej wokół Leopolda Zarzeckiego w biertułowskim „Eleusisie”. Ich patriotyczna działalność zasługuje na oddzielne omówienie.

IGNACY BUŁA (1886 – 1973)

Był najstarszym z braci Bułów. Po ukończeniu szkoły powszechnej, w wieku 14 lat rozpoczął pracę w kopalni. Mając lat 20 zetknął się z kołem „Eleusis”, które rozpoczynało wtedy swą konspiracyjną działalność. Patriotyczna atmosfera tego środowiska skłoniła go do zmiany zawodu. Został wędrownym księgarzem. Od Miarki z Mikołowa, od „Katolika” z Bytomia, a nawet z samego Krakowa, gdzie przebywali ludzie „od Zarzeckiego”, sprowadzał polskie książki historyczne, śpiewniki, kalendarze, żywoty świętych, książki do nabożeństwa, elementarze, różańce, krzyżyki...

Z nieodłącznym „kufrem” i plecakiem przemierzał ziemię rybnicko-wodzisławską, a nawet dalsze okolice, roznosząc polskie słowo. Miał wyjątkowy dar zjednywania sobie ludzi, więc prawie w każdym odwiedzanym domu nabywano jakąś umiejętnie polecaną książkę. W 1919r. wraz ze swoimi braćmi został zaprzysiężonym członkiem POW. W czasie III powstania opiekował się rannymi powstańcami w rydułtowskim szpitalu, uroczyście chował poległych, udzielał pomocy wdowom i sierotom po nich. Przez całe życie pozostał wierny swemu specyficznemu zawodowi. Nawet w okresie okupacji pod pretekstem sprzedaży nasion, odwiedzał znane mu polskie domy, oferując polską literaturę. Do końca życia kontynuował swój rzadko spotykany zawód wędrownego księgarza.

JAN BUŁA (1889 – 1945)

W młodości był jednym z najaktywniejszych biertułtowskich „elsów”, darzonym przez Leopolda Zarzeckiego dużym zaufaniem. Po wstąpieniu do Polskiej Organizacji Wojskowej organizował oddziały powstańcze na terenie powiatu kozielskiego, gdzie wówczas pracował zawodowo. Brał czynny udział w walkach trzech powstań śląskich. W okresie międzywojennym działał w organizacjach patriotycznych. W czasie okupacji został aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego w Murnau koło Monachium, gdzie w 1945 roku zmarł.

JÓZEF BUŁA (1892 – 1941)

Wraz ze starszymi braćmi wstąpił do biertułtowskiej grupy „Eleusis” mając zaledwie 16 lat. Odważny, gotów zawsze wykonać niebezpieczne zadania. W latach 1914 – 1918, uczestnicząc w walkach I wojny światowej doszedł do stopnia chorążego. W okresie powstań śląskich jako doświadczony oficer należał do czołowych organizatorów Polskiej Organizacji Wojskowej. Od stycznia 1919r. pełnił funkcję komendanta POW na powiat rybnicki, zaś przed pierwszym powstaniem został szefem sztabu w Dowództwie Głównym POW Górnego Śląska. W przeddzień pierwszego powstania, gdy przekradał się do sztabu powstańczego w Strumieniu, wpadł w ręce niemieckie i dostał się do więzienia

w Neuhammer (dziś Świętoszów). Stamtąd zbiegł (podobno w przebraniu oficera niemieckiego) w okolice Poznania. Po amnestii wrócił na Śląsk, uczestniczył w akcji plebiscytowej i w III powstaniu. Słynął z brawury i odwagi. W okresie międzywojnia mieszkał w Rybniku, zajmował się handlem. Po wkroczeniu Niemców ukrywał się przez kilka miesięcy, lecz 1.5.1940r. został aresztowany przez Gestapo i zesłany do K. L. Mauthausen – Gusen, gdzie zmarł po kilku miesiącach z wycieńczenia i odnawiającej się rany, którą odniósł jeszcze w wojsku niemieckim.

BRACIA JÓZEF I WILHELM POŁOMSCY

Ośrodkiem życia polskiego był położony w Rydułtowach dom Połomskich. Ojciec Dominik Połomski, z zawodu górnik, miał siedmiu synów. W niniejszym opracowaniu przedstawimy dwóch z nich - Józefa i Wilhelma - członków biertułtowskiego koła „Eleusis”.

15 stycznia 1919r. w domu Połomskich odbyło się pierwsze na ziemi rybnicko-wodzisławskiej zebranie organizatorów POW Górnego Śląska, któremu przewodniczył przybyły z Katowic Adolf Lampner. To na jego ręce i krucyfiks, złożyło przysięgę na wierną służbę dla Polski sześciu działaczy narodowych, którzy stali się pierwszymi członkami POW. Wśród nich było 4 „elsów” od Zarzeckiego: Jan i Józef Bułowie oraz Józef i Wilhelm Połomscy. Znamienna była treść przysięgi:

Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, że jako dobry żołnierz będę spełniał wszystkie rozkazy mojej przełożonej władzy powstańczej. Ślubuję dochować tajemnicy organizacyjnej i na wezwanie walczyć z bronią w ręku o przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Tak mi dopomóż Bóg.

JÓZEF POŁOMSKI (1887 – 1962)

Należał do patriotycznej grupy młodych górników skupionych wokół Leopolda Zarzeckiego. Członkiem „Towarzystwa św. Józefa” i konspiracyjnego koła „Eleusis”. Z zawodu był krawcem. Ciekawe i pełne brawury były przeżycia Józefa w okresie I wojny światowej. Jak większość młodych „elsów” został wcielony do armii niemieckiej. Po dwóch latach pobytu na froncie udało mu się zdezerterować i schronić w neutralnej Holandii. W ucieczce pomógł mu pewien niemiecki oficer, któremu uszył piękny mundur wojskowy.

W Rotterdamie Józef Połomski znalazł pracę, która zapewniła mu utrzymanie. Został nawet wiceprezesem „Ogniska Polskiego” w Holandii, udzielał informacji na temat spraw śląskich przedstawicielom Polskiego Komitetu Narodowego w Londynie. Uznany za poległego, pojawił się niespodziewanie w początkach grudnia 1918 roku w Rydułtowach. W oparciu o środowisko patriotyczne związane z Leopoldem Zarzeckim przystąpił do tworzenia

POW, zwołując w swoim mieszkaniu pierwsze związane z przysięgą na wierność Polsce wzmiankowane już wyżej spotkanie konspiracyjne. Z grupą „elsów” pochodzących z patriotycznych polskich rodzin Bułów, Koniecznych i swoich braci zaczął gromadzić broń. Do brawurowych akcji należy zaliczyć odebranie broni i naboju kwaterującym w Popielowie niemieckim strażnikom granicznym („grenszucom”), dla których grupa Połomskiego urządziła zabawę! W pierwszym powstaniu Józef Połomski brał udział w udanym napadzie na niemiecką strażnicę w Godowie, w drugim powstaniu uczestniczył w opanowaniu Rydułtów, zaś w trzecim powstaniu - jako szef łączności pułku rybnickiego - dzięki podsłuchowi telefonicznemu przyczynił się do fiaska przygotowywanego przez Niemców uderzenia na tyły oddziałów powstańczych nad Odrą.

W okresie międzywojennym wykonywał nadal zawód krawca. Podczas okupacji więziony, był poddany okrutnym torturom. Po wojnie został odznaczony Komandorią Orderu Polonia Restituta.

WILHELM POŁOMSKI (1883 – 1940)

Losy Wilhelma Połomskiego związane były z działalnością młodszego brata Józefa. Obaj aktywni „elsowie”, należeli również do „Towarzystwa św. Józefa” i do Związku Wzajemnej Pomocy. W okresie wyborów do parlamentu niemieckiego wraz z grupą działaczy związanych z Leopoldem Zarzeckim, agitował za polskim kandydatem. Brał udział w organizowaniu strajku górniczego. Zajmował się propagowaniem czytelnictwa polskich książek z biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych, która mieściła się w domu Połomskich. Jako członek komendy powiatowej należał do ścisłej grupy założycieli POW w powiecie rybnickim, Walczył w trzech powstaniach. Brał aktywny udział w kampanii plebiscytowej. W okresie międzywojennym działał w patriotycznych organizacjach. W czasie okupacji ukrywał się, tropiony przez niemieckie władze. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

FRANCISZEK ZARZECKI (1883 – 1917)

Jako najstarszy syn Leopolda Zarzeckiego, uczestniczył w działalności swego ojca jako pierwszy i najbliższy pomocnik. Utrzymywał kontakty ze środowiskami patriotycznymi Krakowa, skąd przywoził polskie książki i patriotyczne pocztówki. Współpracując z Maksymilianem Basistą założył w 1911 roku

w Wodzisławiu pierwszą polską księgarnię. Zaciągnięty do niemieckiej armii zginął 13.08.1917r. w Rumunii. Po poległym Franciszku, polską księgarnię w Wodzisławiu prowadził po powrocie z wojny jego brat Wiktor.

JAN RADECKI , IZYDOR BASZTOŃ

Ze względu na bliskie sąsiedztwo, młodzi z Głożyn należeli do organizacji prowadzonych przez Leopolda Zarzeckiego. Znanym głożyńskim działaczem narodowym był Jan Radecki, który przed wybuchem I wojny światowej przejął po prześladowanym przez Niemców A. Swobodzie (zwolniony z pracy z kop. „Emma”) kierownictwo „Towarzystwa św. Barbary”. Wspólnie ze swoim ojcem Karolem należał do najbardziej aktywnych kolporterów polskich gazet. Uczestniczył w trzech powstaniach śląskich. Izydor Basztoń był współzałożycielem powstałego w 1919 r. polskiego chóru „Gwiazda” w Głożynach i jego wieloletnim prezesem. W trzech powstaniach śląskich, dzięki patriotycznej grupie młodzieży, Głożyny wystawiły samodzielną kompanię pod wodzą Augustyna Szczotoka. W plebiscycie 91% mieszkańców Głożyn oddało głosy za Polską.

Podjęta próba przedstawienia epizodów z działalności patriotycznej wybranych osób wywodzących się z tzw. „czelodki Zarzeckiego” może stanowić inspirację do dalszych badań. W tym opracowaniu przedstawiono

tylko fakty dotyczące osób i wydarzeń z ich życia, do których udało się dotrzeć autorowi. Nasuwa się też pytanie, jak przybyły do Biertułów obcy „westfalok”, zdobył zaufanie sporej grupy młodszych od siebie o kilkadziesiąt lat górników i wychował ich na aktywnych działaczy narodowych, gotowych do największych poświęceń dla Polski.

MIEJSCA UPAMIĘTNIAJĄCE LEOPOLDA ZARZECKIEGO

KAPLICZKA P. W. NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY PRZY ULICY WIOSENNEJ

Pierwszymi budowlami sakralnymi na terenie dawnych Biertułów były dwie kapliczki przydrożne, które przetrwały do dzisiaj. Pierwsza z nich pod wezwaniem św. Jana Nepomucena została wybudowana w roku 1842. Usytuowana jest przy obecnej ul. Rymera. Jej fundatorami byli mieszkańcy Biertułów. Natomiast w roku 1905 wzniesiono kapliczkę pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny ufundowaną przez Leopolda Zarzeckiego. Stała ona na polu fundatora i stoi tam do dziś, przy obecnej ulicy Wiosennej. W okresie kiedy w Biertułowach nie było kościoła, wokół tych kapliczek gromadzili się okoliczni mieszkańcy na nabożeństwa majowe, różańcowe oraz inne wspólne modlitwy okolicznościowe. Leopold Zarzecki wraz z liczną rodziną przewodniczył modlitwom przy swojej kapliczce. Ponieważ do kościoła w Rydułtowach było daleko, chętnie przychodzono pod "kapliczkę Zarzeckiego", by zbiorowo wyśpiewać Matce Boskiej piękne polskie pieśni maryjne i wspólnie, publicznie pomodlić się po polsku. Należy zaznaczyć, że ówczesny zwyczajowy obowiązek religijny nakazywał uczestniczyć przynajmniej jednemu członkowi z każdej rodziny w nabożeństwach religijnych

odprawianych poza Mszą Świętą. Leopold Zarzecki przewodniczył też zwyczajowym modlitwom uczestników orszaków pogrzebowych zdążających z Biertułów do kościoła w Rydułtowach. Zachowało się też wspomnienie o specyficznym zachowaniu się Leopolda w czasie burzy. Kiedy zgodnie z ówczesnym zwyczajem, rodziny z okolicznych domów gromadziły się przy zapalanej gromnicy polecając w modlitwie opiece Bożej, rozlegał się głos dzwonka, z którym Zarzecki z modlitwą na ustach podążał do swojej kapliczki. Panowało przekonanie, że przywieziony z pielgrzymki na Górę św. Anny dzwonek i prośby modlitewne słane do Matki Boskiej, stanowiły ochronę przed nawałnicami , gradobiciem, piorunami. Kapliczka upamiętnia głęboką wiarę i szeroką religijną działalność fundatora. Natomiast o dziękczynnych motywach jej powstania mówią listy napisane własnoręcznie przez Leopolda Zarzeckiego. Jeden z nich, ukryty w fundamencie, znaleziono dopiero po 108 latach w trakcie prowadzonych ostatnio prac rewitalizacyjnych. Przytoczony niżej jego fragment zawiera głębokie akcenty religijne i patriotyczne:

W imię Trójcy przemasz.

Panu Bogu na cześć i na chwale,
na uroczenie i uwielbienie
Najsw. Maryi Panny, na
podziękowanie P. Bogu za
odebrane taski i dobrodziej-
stwa w kraju i na obczyż-
nie, na uproszenie rychłego
zmitowania Bożego dla
uciskionego i gnębionego
narodu naszego, w Prusach
przez Hakatystów, w Rosyi
przez Moskali. Na upro-
szenie odpuszczenia grzechów

i szczęśliwej gościnnej śmierci
ja Leopold Zarzecki z
Biertutów, ten Pomnik
ku czci Najśw. Maryi
Panny za pozwoleniem
Przewiel. ks. Proboszcza
Pawła Bernerta z Ryduł-
tów, w roku 1905
zbudowatę.

Dokument ten zawiera również własnoręcznie napisany życiorys Leopolda Zarzeckiego datowany w maju roku Pańskiego 1905.

Zgodnie z wyrażoną pisemną prośbą autora, wzmiankowane wyżej dokumenty zostały po remoncie kapliczki umieszczone w pierwotnym miejscu.

Rewitalizacją obiektu zajęli się mgr inż. Andrzej Gaca i Wojciech Bednorz - obaj z Radlińskiego Towarzystwa Kulturalnego. Prace związane z odnową trwały od października 2012r. do czerwca 2013r. Fundusze na ten cel pozyskano głównie ze szkód górniczych kopalni „Rydułtowy-Anna”. Zniszczenia kapliczki były

tak wielkie , że trzeba ją było rozebrać, wybudować od nowa, nadając jej wygląd zbliżony do stanu z roku 1905.



Kapliczka Zarzeckiego przed rewitalizacją

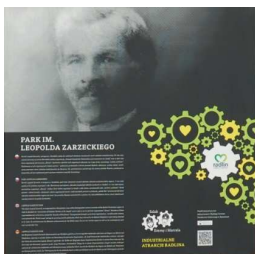
W oparciu o prostokątny obrys starych fundamentów postawiono nowe mury z czerwonej cegły klinkierowej. Dwuspadowy dach pokryto czerwoną dachówką ceramiczną (pierwotnie dach był pokryty blachą). Zgodnie ze stanem pierwotnym jest to kapliczka słupowa posiadająca w ścianie frontальной otwór okiennie-drzwiowy. Nad otworem umocowany jest ozdobny, metalowy krzyż, wystający częściowo ponad górną część dachu. W węższych ścianach bocznych znajdują się płytkie

wnęki dekoracyjne. Otynkowane, pomalowane w kolorze białym wewnątrz kapliczki wypełnia figura Matki Boskiej, za którą wisi na tylnej ścianie ozdobny, metalowy krzyż. Kapliczka posiada włączane wieczorami oświetlenie elektryczne. Odbudowaną kapliczkę poświęcił dnia 8 czerwca 2013 roku ks. Grzegorz Wiśniewski, proboszcz parafii w Niewiadomiu. W uroczystości wzięli udział mieszkańcy Radlina wraz z panią burmistrz Barbarą Magiera. Rewitalizacja tego obiektu wpłynęła na wzrost zainteresowania postacią Leopolda Zarzeckiego.



Kapliczka Zarzeckiego po rewitalizacją

PARK im. LEOPOLDA ZARZECKIEGO



Przylegające w okresie międzywojnia do budynku szkoły powszechnej w Biertułtowach targowisko (obecnie park i plac zabaw) było miejscem patriotycznych manifestacji i publicznych spotkań mieszkańców.

Miedzy innymi stąd, dnia 2 maja 1921 roku, wyruszyła pod Racibórz, licząca 70 osób biertułtowska kompania Polskiej Organizacji Wojskowej, gdzie wzięła udział w walkach III powstania śląskiego.



Uroczystość obchodów I rocznicy śmierci Leopolda Zarzeckiego w dn. 25.05.1930r. („Polonia”, 31.08.1930r.)

Po powrocie części Górnego Śląska do Polski, członkowie Związku Powstańców Śląskich w Biertułtowach, wśród których znajdowało się wiele osób ze środowiska patriotycznego skupionego wokół Leopolda Zarzeckiego, ufundowali ze składek społecznych pomnik upamiętniający poległych w powstaniach kolegów.

Usytuowano go w centralnym miejscu placu targowego. Dnia 30 września 1928r. został poświęcony przez biertułtowskiego proboszcza ks. Franciszka Palarczyka, w czasie doniosłej uroczystości patriotyczno-religijnej. Część główną pomnika stanowiła granitowa kolumna. Na jej stronie frontowej umieszczono napis: „Na wieczną pamiątkę poległym za wolność Ojczyzny Bohaterom gminy Biertułtów. Sława im, za przykładem Waszym bronić będziemy Piastowskiej Ziemi do ostatniej kropli krwi. Obywatele.” Natomiast na bocznych ścianach kolumny wyryto hasła : „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”, „Narodzeni żyjąc krótko, zmarli dumnie”. Na jej podstawie zamieszczono nazwiska 8 powstańców biertułtowskich, którzy oddali życie za Ojczyznę.

Dla przybliżenia tych zapomnianych już postaci przytacza się ich związane notki biograficzne

ROMAN WEINER - ur. 21.02.1896 roku w Biertułtowach, górnik, samotny. Poległ 20.08.1919 roku w Moszczenicy (obecnie Jastrzębie Zdrój) uchodząc po I powstaniu śląskim do Polski (na teren obecnego Zaolzia). W 1923 r., staraniem

powstańców biertułtowskich, jego ciało zostało ekshumowane z cmentarza w Moszczenicy i pochowane na cmentarzu w Rydułtowach.

FRANCISZEK PYSZNY - ur. 2.11.1896 roku w Biertułtowach, górnik, samotny. Zginął 20.08.1919 roku w Moszczenicy podczas próby przedostania się wraz z Romanem Weinerem do I Pułku Strzelców Bytomskich, który był formowany w Koniecpolu pod Częstochową. Po ekshumacji pochowany, jak Roman Weiner, na cmentarzu w Rydułtowach.

FRANCISZEK PAWLENKO - ur. 31.07.1900 roku w Biertułtowach, żołnierz Wojska Polskiego. Poległ 16.05.1919 r. w potyczce z Ukraińcami nad rzeką Bug. Tam pochowany.

KONRAD GROS* - ur. 23.11.1893 roku w Biertułtowach, górnik, samotny. Poległ 20.08.1919r. jako żołnierz I Pułku Strzelców Bytomskich w potyczce przygranicznej z Grenzschutzem pod Wieruszowem koło Praszki. Pochowany w Wieruszowie.

KAROL SZEWCZYK* - ur. 30.03.1902 roku w Biertułtowach, górnik, samotny. Poległ 17.05.1920r. jako żołnierz I Pułku Strzelców Bytomskich na froncie bolszewickim. Tam pochowany.

JÓZEF ZARZECKI - ur. 2.10.1890r. w Bottropp, syn działacza narodowego Leopolda Zarzeckiego, żołnierz I Pułku Strzelców Bytomskich. Poległ 2.06.1920r.

pod Rybczanami w wojnie polsko-bolszewickiej na froncie białoruskim. Tam pochowany.*

JÓZEF SZEWCZYK - ur. 27.11.1876r. w Biertułtowach, górnik, żonaty. Zastrzelony 17.08.1920r. przez niemiecką policję bezpieczeństwa w Rybniku podczas wiecu niemieckiego

ROMAN PREFETA – ur. 20.02.1900 roku w Biertułtowach, górnik, samotny, sierżant liniowy I Pułku Strzelców Bytomskich. Poległ 3.05.1921 w Rzuchowie k/Rydułtów w III powstaniu śląskim jako żołnierz kompanii biertułtowskiej POW. Pochowany w na cmentarzu w Rydułtowach.

* Wyjaśnienia wymaga fakt, że trzech z ośmiu poległych powstańców straciło życie na froncie polsko-bolszewickim. Wiosną 1919r. w Koniecpolu, na wschód od Częstochowy zaczął się formować I Pułk Strzelców Bytomskich. Była to jednostka Wojska Polskiego złożona z uciekinierów z Górnego Śląska, przewidziana do walk powstańczych o Śląsk. Z Biertułtów, Obszar, Głożyn oraz Radlina Dolnego i Górnego służyło w tej jednostce około 45 młodych chłopców, którym udało się przedostać przez granicę na Zaolzie, należące po I wojnie światowej do Polski. Wstąpili oni jako ochotnicy do Wojska Polskiego. W 1920 r. liczący około 1500 żołnierzy I Pułk Strzelców Bytomskich uczestniczył w walkach na froncie polsko-bolszewickim. Po polskim zwycięstwie nad bolszewikami, Górnoślązaków skierowano w listopadzie 1920r. do działań plebiscytowych. Doświadczeni w boju „strzelcy bytomscy” stanowili kadrę dowódczą w III powstaniu śląskim.

Wzniesienie pomnika upamiętniającego czyny powstańców i uroczystości patriotyczno-religijne związane z jego poświęceniem stanowiły dla schorowanego Leopolda Zarzeckiego okazję do osobistej satysfakcji. Wszak spośród wychowanych przez niego „elsów” wywodzili się między innymi dowódcy zrywów powstańczych. W powrocie Górnego Śląska do Polski Zarzecki dostrzegał też swoje zasługi.

Było to już jednak ostatnie, wielkie patriotyczne przeżycie tego wybitnego Ślązaka -Polaka. Zaledwie po siedmiu miesiącach, w dniu 14 maja 1929r. zebrały się tłumy, by uczestniczyć w żałobnej uroczystości patriotycznej jaką był pogrzeb Leopolda Zarzeckiego.

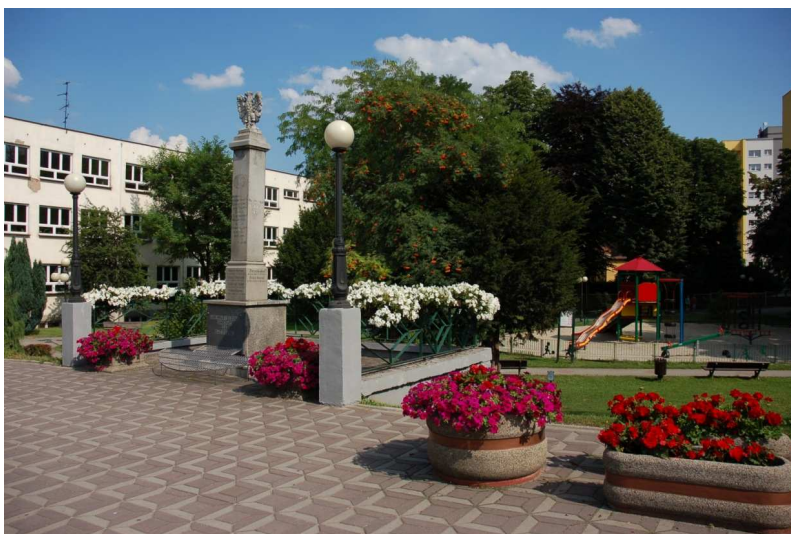
Nazwaniem placu z Pomnikiem powstańców imieniem Leopolda Zarzeckiego, upamiętniono pośmiertnie zasłużoną dla Polski, znaczącą dla Radlina postać działacza narodowego. Zadbali o to wdzięczni za patriotyczne wychowanie byli „elsowie” – radlińscy powstańcy w latach trzydziestych XX wieku (prawdopodobnie w 1937 roku ?).

Pod pomnikiem Powstańców – na placu Leopolda Zarzeckiego odbywały się prawie wszystkie manifestacje w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Ostatni wiec w atmosferze wojennego zagrożenia odbył się wieczorem w czwartek 31 sierpnia 1939 roku. W przemówieniach dominowało hasło: „SILNI, ZWARCI, GOTOWI DO OBRONY”. Lecz już w godzinach rannych następnego dnia - 1września 1939 roku -Radlin był w rękach Wehrmachtu.

Już w pierwszych dniach okupacji, odwet miejscowych Niemców, którzy przejęli tymczasową władzę w Radlinie, skierowany był przeciwko powstańcom śląskim. Od nich zaczęły się masowe aresztowania działaczy narodowych. Nocą wysadzono w powietrze pomnik Powstańców. Przy usuwaniu gruzu ze zniszczonego pomnika zatrudniono miejscowych Polaków, wśród których był m.in. Paweł Kłosok, późniejszy kwatermistrz obwodu wodzisławskiego Rybnickiego Inspektoratu ZWZ – AK. Dzięki ich odwadze i pomysłowości granitowa kolumna pomnika, której wybuch nie zniszczył, przetrwała okupację. Udało się odwrócić uwagę pilnujących robotników Niemców i ukryć kolumnę z patriotycznymi napisami na gminnym wysypisku śmieci, obok byłego budynku klasztornego Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny.

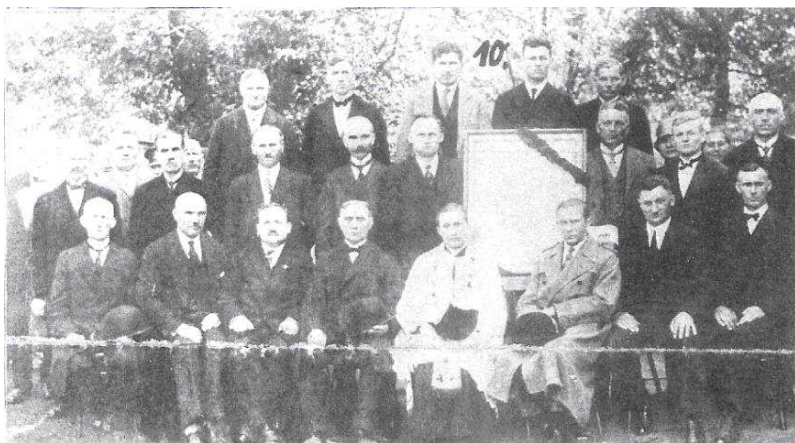
Żeby skutecznie zatrzeć pamięć o zniszczonym pomniku Powstańców i placu im. Leopolda Zarzeckiego, okupacyjna administracja Radlina założyła w tym miejscu park, który przetrwał do dzisiaj. Po zakończeniu wojny, staraniem powstańców, wydobyta z ukrycia kolumna stała się znów głównym elementem odbudowanego pomnika, stojącego w środku parku, któremu nie nadano nazwy. Tu zaczęto organizować znowu manifestacje i uroczystości patriotyczne radlinian, m.in. upamiętniające zrywy powstańcze.

Natomiast przez przeszło 50 powojennych lat prawie zapomniano o Leopoldzie Zarzeckim. Jego głęboka religijność i zaangażowanie w sprawy Kościoła były sprzeczne z nakazaną w okresie PRL ideologią. Dopiero po zmianach ustrojowych w Polsce, kiedy Radlin uzyskał samodzielność, przypomniano sobie o tej postaci. Uchwałą Rady Miejskiej w Radlinie z dnia 28.10.1999r. wspomniany wyżej park nazwano imieniem Leopolda Zarzeckiego. Obecnie centralne miejsce parku zajmuje plac zabaw dla dzieci. **Pomnik Powstańców** ustawiony jest przy poszerzonym chodniku ulicy majora P. J. Rogozina, przy którym odbywają się miejskie uroczystości świąt państwowych.



GRÓB LEOPOLDA ZARZECKIEGO NA CMENTARZU BIERTUŁTOWSKIM

W niedzielę dnia 25 maja 1930r. odbyły się w Biertułtowach obchody I rocznicy śmierci śp. Leopolda Zarzeckiego, organizowane przez komitet składający się z byłych jego wychowanków – późniejszych powstańców.



Komitet obchodu I rocznicy śmierci śp. Leopolda Zarzeckiego
(w białym płaszczu ks. proboszcz Franciszek Palarczyk)

O randze tej uroczystości świadczy treść zaproszenia wysłanego do działających na terenie powiatu rybnickiego licznych związków i towarzystw:

KOMITET OBCHODU ROCZNICY SMIERCI SP. LEOP. ZARZECKIEGO W BIERTULTOWACH

Biertultowy-Rydultowy w maju 1930 r.

Do

*Szan. Zarządu Tow.
W. Pana*

W

*Niniejszem zapraszamy W. Pana
Szan. Towarzystwo na uroczystość ob-
chodu-*

**PIERWSZEJ ROCZNICY SMIERCI
SP. LEOPOLDA ZARZECKIEGO
z Biertultów**

*która odbędzie się w niedzielę, dnia 25-go
maja br.*

*Sp. Leopold Zarzecki, jako wielki
patriota i pracownik na niwie społecz-
nej był i jest znany z jego bohaterskiego
poświęcenia i pracy dla ludu śląskiego
i ukochanej Polski. Nie należy nam za-
pominać o jego wielkich zasługach i dla-
tego obchód ten powinien być wielką
manifestacją ludu śląskiego.*

*Spodziamy się liczego przybycia
członków Towarzystwa z swoim sztanda-
rem i tamtejszych obywateli.*

Program załącza się.

KOMITET:

*(—) Polomski Józef, (—) Szulik Jan,
(—) Polomski Wilhelm, (—) Namrat
Paweł, (—) Koźmicki Em.,
(—) Buła Ignacy.*

Zaproszenie do udziału w obchodach rocznicy śmierci
Leopolda Zarzeckiego w dn. 25.05.1930r.

Zgodnie z przewidywaniem, w tej doniosłej uroczystości patriotyczno-religijnej uczestniczyły przybyłe z całego Śląska olbrzymie tłumy. Na grobie Leopolda Zarzeckiego został poświęcony ufundowany przez powstańców pomnik, którego głównym elementem był krzyż i szklana płyta z napisem:

*Cześć niestrudzonemu bojownikowi o wolność ziemi
śląskiej, wiernemu Synowi Kościoła i Ojczyzny*

Leopoldowi Zarzeckiemu

14.11.1855.

11.05.1929.

Wdzięczni rodacy.

Zdjęcia z tej uroczystości zamieściła m.in. „Polonia” (06.07.1930r.) – gazeta założona i redagowana przez Wojciecha Korfantego, z którym współpracował Leopold Zarzecki.

W początkach września 1939r. miejscowi Niemcy zniszczyli szklaną płytę pomnikową.

Po drugiej wojnie światowej, staraniem żyjących jeszcze powstańców biertułtowskich, wstawiono nową płytę betonową z zachowaniem poprzedniego epitafium.

CENA POJED. EGZ. 25 GR.

Polonia

ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR: WOJCIECH KORFANTY

REDAKCJA: KATOWICE, SOBIEKIEGO 11, TEL. • POLONIA: CENTRALA: WARSZAWA, MARZAŁKOWIKA 92, TEL. 7121, POZNAŃ, AL. MARCINKOWSKIEGO 13, TEL. 5873.
WYDAWCA: TRAKC. ŚLĄSKIE ZAKŁ. GRAF. W WYD. POLONIA w KATOWICACH • DYR. WYD. CZ. WIENIAWA-CHMIELEWIKI • RED. OD P. STANISŁAW KRZYPCZAK

ROK VII NIEDZIELA, DNIA 6 LIPCA 1930R. N° 2064





Nowo poświęcony pomnik nagrobny

Pamięci Leopolda Zarzeckiego

Tu, w lesie, salwą strzela echo,
Drżą liście, kora pęka w drzewach,
Powstańcom tutaj zamiast ptaka
Zbłąkana kula tylko śpiewa.

A oni idą trudnym szlakiem
Nieznany jeszcze w geografii,
I mężnie walczą ze swoim wrogiem,
Bo zawsze Ślązak to potrafi.

By słać czyny śląskich synów
Po latach pomnik tutaj stanie,
By tym z Rybnika, tym z Radlina
Zapewnić pamięć nieprzerwanie.

Trzech twoich synów było z nami,
Mój ojciec też był wraz z innymi,
To dzięki nim Śląsk jest dziś polski
Z tradycją i bogactwem ziemi.

Sezamu lampą w głębi cieni,
Przy której górnik wciąż się trudzi,
Praojców mową i pieśniami,
Co łączą serca wszystkich ludzi.

Wiktor Bugla
(maj 2015)

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Raciborzu, sygn. 18/81-288,289,290 i 291

(Entwässerungsgenossenschaft in Birtultau).

Archiwum Archidiecezji Katowickiej, Akten der Fürstbischöflichen, Geheim Kanzlei zu Breslau, Birtultau, Vorgänge in II R 36 Rydultau, T.1.

Źródła rękopiśmiennicze, wspomnienia

Przekazy, wspomnienia członków rodziny i krewnych autora o życiu i działalności Leopolda Zarzeckiego.

Relacje ustne i dokumenty zebrane przez autora od osób z pokrewieństwa Leopolda Zarzeckiego.

Rękopisy Leopolda Zarzeckiego znalezione w trakcie remontu kapliczki wybudowanej przez Leopolda Zarzeckiego.

Wspomnienia sąsiadów Leopolda Zarzeckiego zebrane przez autora.

Czasopisma

„Dla Boga otwarte drzwi” - pismo Parafii Bożego Ciała i św. Barbary w Niewiadomiu nr 9/2013.

„Katolik” : nr 17/1894, nr 29 /1897, nr 9/1909.

„Nowiny Raciborskie”: nr 15/1894, nr 50/1894, nr 60/1899, nr 14/1913.

„Polonia” z dnia 6 lipca 1930 roku.

Opracowania i artykuły

Adamczyk B.: Park im. Leopolda Zarzeckiego [w:] Szlakiem radlińskich kopalń, druk komputerowy.

Gleńsk P. : Powstania śląskie i plebiscyt. Radlin Dolny i Górny, maszynopis.

Gleńsk P. : Powstania śląskie i plebiscyt. Biertułtowy, maszynopis.

Gleńsk Paweł : Terror hitlerowskiego okupanta na terenie byłego powiatu wodzisławskiego, maszynopis.

Holona E.: „Wici” - periodyk Radlińskiego Towarzystwa Kulturalnego, Biertułtowy z dnia 3.05.2001

(w całości poświęcony wydarzeniom okresu plebiscytu i powstań śląskich na terenie historycznych miejscowości: Biertułtowy, Radlin, Obszary, kop. „Emma” i Głóżyńy)

Wydawnictwa zwarte

Cimała B., Porwoł P., Wieczorek W., : Wypisy do dziejów Rybnika i Wodzisławia Śląskiego, Opole 1985.

Encyklopedia powstań śląskich. Opole 1982.

Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu, red.: Bahlicke J., Gawrecki D., Kaczmarek R., Gliwice 2011.

Holona E., Adamczyk.: Radlin – Wypisy do dziejów, Radlin 2012.

Holona E.: Ocalić od zapomnienia, Biertułtowy 2000.

Libura I.: Z dziejów domowych powiatu. Gawęda o ziemi rybnickiej, Opole 1984.

Matuszczyk- Kotulska A.: Rydułtowy, Rydułtowy 1997.

Mrowiec A.: Powstania śląskie na terenie powiatu wodzisławskiego, Wodzisław Śląski 1972.

Mrowiec A.: Dziejowa próba polskości. Okres powstań i plebiscytu, w: Ziemia rybnicko-wodzisławska, red.: Ligęza J., Katowice 1970.

Spis treści

Wstęp	3
Leopold Zarzecki i jego rodzina	7
Działalność patriotyczno-polityczna Leopolda Zarzeckiego	15
* Związek Katolickich Robotników św. Józefa w Biertułowach	15
* Towarzystwo św. Barbary w Radlinie	23
* Koło „Eleusis” w Biertułowach	29
Wychowankowie Leopolda Zarzeckiego w dobie plebiscytu i powstań śląskich	36
Działalność społeczna Leopolda Zarzeckiego	43
* Leopold Zarzecki wśród przywódców protestów i strajków górniczych	43
* Udział Leopolda Zarzeckiego w staraniach o budowę kościoła biertułowskiego	48
* Działalność Leopolda Zarzeckiego w spółce melioracyjnej	52
Przyjaciele i współpracownicy Leopolda Zarzeckiego	56
Miejsca w Radlinie upamiętniające osobę Leopolda Zarzeckiego	71
* Kapliczka p.w. Najświętszej Maryi Panny przy ul. Wiosennej	71

* Park im. Leopolda Zarzeckiego	77
Grób Leopolda Zarzeckiego na cmentarzu biertułtowskim	84
Bibliografia	90
Aneksy	95

Rok 30. Nr. 25.
 PRAWO BOSKIE PRZYRODZONE I NADPRZYRODZONE.
 — TO NASZE HASŁO —
KATOLIK
 Pismo poświęcone ludowi ku cności, nauce, zbogaceniu.
Szanuj język ojczysty to prawo Boga a człowieka obowiązek.
 Wym. półroczny 1 zł. 50 gr. Wym. roczny 3 zł. 00 gr.
 Za prawo, wolność i prawo!
 Bydgoszcz G. S., Wtorek 9-go Marca 1897.

Mierostowy. Sprawozdanie Związku św. Józefa za rok 1896. Posiedzeń odbyło się 19-cio zwyczajnych, 1 jedno walne. Na posiedzeniach zwyczajnych odczytywano żywoty świętych, artykuły z „Pismańca Niedzielnego”, „Pismańca katolickiego” i dziełka: „Obrazki geograficzne”. Na Intencyą Związku 1 ku czci św. Józefa została odprawiona jedna Msza święta. Członkowie przystępowali dwa razy do wspólnej spowiedzi i komunii św. W uroczystościach kościelnych występowali członkowie pod chorągwią 10 razy, a chorąży oprócz tego jeszcze 18 razy. Zabawy odbyły się 4. Odegrane zostały 3 teatru amatorskie i urządzono zabawę latową. Na początku roku 1896 było 89 członków, wystąpiło 12, kazano się wpisać 12, pozostaje na rok 1897 89 członków. W roku 1896 było: przychodu 263 marek 50 fen., rozchodu 26 mrk. 82 fen., cały majątek wynosił 218 mrk. 34 fen. Do zarządu na rok 1897 został wybrany stary zarząd i to: pp. Leopold Zarzecki, przewodniczącym, Jerzy Adamezyk zast. Paweł Gojny sekretarzem, Leopold Dziwoki kasyerem, Antoni Brachmański bibliotekarzem, Jakób Skaba i Walenty Skupień ławnikami. Prezesem duchownym, jest Przewł. ks. prob. Bernert z Rydułtów. Listy dotyczące się Związku św. Józefa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego Leopolda Zarzeckiego.

Bottrop. W Niedzielę, 14-go Marca o godz. 11-tej przed poł. odbędzie się w lokalu p. Jansona zebranie chrześcijańskiego związku górniczego. Górnik Brust z Altenessen będzie przemawiał.

Bierutów, dnia 17^{go} Listopada 1915.

Niech będzie pochwalony J. Chrystus!

Najukochańszy Synu!

Zasyłam Ci wreszcie serdeczne pozdrowienie z tem
wstęchnieniem do Boga żęby Ci, masz list zdrowego
doszedł, jak tu od nas zdrowych odchodzi. Zapewnie
już z mięcioplinością listu wyglądasz, ale na
porównanie doniosłem Ci iż dopiero list pisać będę
gdy jaką wiadomość po nich. Wilhelmie dostane.
I oż wczoraj otrzymaliśmy pozostałe rzeczy
ale zapewne nie wszystkie. Matka skrzyneczka
z notesikiem, a w niem parę listów i pocztówek.
Erkennungsmarka nr 475. 3 marki pieniędzy, Sold-
buch z którego widać iż musiał polegnąć przed
1^{szym} Paryż. Iś do pierwszego odebrał 20^{ty} L. Jedną

też były, więcej nie. Pisaniem też jeszcze do końca
informacyjnego, może mi stamtąd odpisać, kiedy
poległ. Anna nam też, data Verlustliste, w którą
nieś. jest umieszczony: als vermisst. W tej liście
też są dwie polskie nazwiska, Jazgar Johann Muro-
wana Gosiłna ps. Abornik, schwer verwundet,
i Szulcowski Karl Pniawy ps. Kamotuty
vermisst. Gdybyśmy wieźli że takowi żyją
to by się można co od nich dowiedzieć. Dziś
Jadwiga napisała list ze zapytaniem do niejś.
Danz Heinrich, który zaraz za nieś. umiesz-
czony leicht verwundet, jeżeli nieś. zmat czy
nam donieś jaką siemiencią albo w którym
domu poległ, myślę że nam coś donieś. Nie
wiem też czy też jeszcze co go nim nie przysła
zapewnie wszystkiego przy sobie nie miał, może
też coś na kwarterze zostało. Dziś też pisał
Wiktorowi, wczoraj też od niego dwie pocztówki
otrzymaliśmy, więc się go zapytam czy nieś.
miał zegarek, jeżeli tak, to jeszcze może być
ku komp. pisał, gdzie się takowy podziął.
Też ściany u Jadwigi zapewne mi się jeszcze
w tym tygodniu nie dostanie iść zrobić, bo
kupię w tej nowej cegielni furę węgla

co pozostało w szopywni gdy przestali cegłę robić i
za to muszą cegłę z pieca wystawiać, cegłę biorą
na kop. Hoyon, ale pewnie że się mularka skoń-
czy, bo śnieg pada i mroz nastat, to może będę
mógł odejść. Dział tam Dominik poszedł do
Wodzisławia. Ja jestem zupełnie zlamany na duchu
to mnie okropnie boli iżem nie miał szczęścia chociaż
raz go oglądać, tak samo matka. Nie mnie nie pro-
ciemy chyba to, że postradał życie aby Agryzna
nasza wolność odzyskała. Wikt. nam też pisze iż
te pozostałe rzeczy najlepiej niech tam u gospo-
darzy zostaną aż do ukończenia wojny i on je
sam po ukończeniu wojny zabierze i gdyby
to gospodarze wysyłali żeby się tego dużo potra-
ciło, pisze też w ostatniej pocztówce że znówu
urlop dostawają że może i on urlop przed świę-
tami otrzyma. Bądź Bóg żeby tak było. Z wyją-
nymi jeszcze końca nie będzie, obecnie na
Bałkanach głównie się walki toczą i jeszcze
dłuzszy czas potrwać. Dział dowiaduje się iż
z Rybnickiego w krótkim czasie 1500 do wyśka-
scagniętych zostanie, przeważnie tych co
byli w tym roku w stawce. Ign. Buda też
zarząd na kop. pracować, bo też zapisany
chodzi mi się do grupy robotniczej, ci jednak co

na kop. pracują, tych nie ciągną, więc z obawy
pośred. do kop. Janek Buita przerzuty od wojaka
na 6 tygodni, ale ma rozpocząć pracę w kop.
Do pola nie mogą go wystać więc próbują do
roboty. W tej Verlustliste Nr. 335. padło 23, ciężko
rannych 19, lekko r. 25, vermisst 30. Zapewnie wiek
szczęść z tych ostatnich poległo. Gdybyśmy dosta-
li gdzie następna lista, to zapewne tam było
wzrętnienie. Piszę o 12^{ty} Komp. najwięcej
strat miała 10 i 12. Komp. Wikt. nie pisze gdzie
obecnie się znajduje, myślę jednak że w Dam-
villers, bo goortówki widokowe nadsyła z tem
nazwiskiem, czy nieb. był przy Reims też dotąd
nie wiemy czy gdzie indziej. Tak zapewne
z Gazety wiesz ceny na żywność trochę spad-
ły bo już nie było można się nieregodoku-
pić, ale czy będzie żywności podostatkkiem to
pytanie i kto wie czego jeszcze się doczekamy.
Ory J. Skupień tam jeszcze niedaleko od Liebie &
Łona mu cirkę powita. Na ostatku jeszcze raz
serdeczne pozdrowienie zasyłamy, trzymaj. Ci
za serdeczne życzenia jakies mi nadesłał na moje imie-
niny, niestety tak smutnych dotąd nie miałem w
mojem życiu, ani tego się nie spodziewałem doczy-
ać ale Bóg zasmuci, Bóg pocieszy. P. Bogu się oddajemy, Łas. Zarzeczki.